

Odpowiedzialny za redakcję
Edward Michalek w Poznaniu.
Admistracja i ekspedycja: Plac Wilhelmski No. 8.
Redakcja: róg ul. Rynek i 14. Marcina No. 67.
Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.
Kampanie ogłoszeniowe nadają się w ekspedycji
po 2 str.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszy dzień 1 str. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str. (inc. 1000).
Lisy
za redakcję, administrację i ekspedycję winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpła kwarialna
w roku 1871, w monetach
2 zł. 20 gr. w Austrii 3 zł.
20 gr. 20 sz. 3 sz. 6 sz. w Prusach 3 zł.
15 gr. w Szwajcarii 3 zł. 15 gr. w Włoszech 3 zł.
25 gr. w Belgii 16 fr. w Turcji 25 a
w Ameryce 8 dol.
Przedpła i ogłoszenia
pismy w ekspedycji: przedpła przyjmują
i ogłaszają pisma i w gazetach i w
pocztowce niemieckiej, austriackiej, pruskiej
pocztowce. W innych krajach ma być tylko na
tury, za których pośrednictwem pisma i
także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.
Redakcja
podane redakcyi nie są walcia się i loda
są walcia

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i takt. „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i takt. „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i takt. „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i takt. „Kraj”.
Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newmoor Street, Leicester Square W. C. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedländerstrasse 60, A. Reimer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniogowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszwie: L. Zboralski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 13 maja.

Szczegóły, jakie nam są obecnie znane z oświadczeń księcia Bismarcka w sejmie berlińskim i p. Thiersa w zgromadzeniu narodowym o traktacie pokojowym frankfurckim, przekonują nas, że traktat ten właściwie niepomysłniej jeszcze wypadł dla Francji jak premedytacja wersalskiej. Niemcy nie tylko ani szelaga nie straciły od wymaganej kwoty 5 miliardów, ale nawet utrzymały w posiadaniu forty paryskie aż do miesiąca grudnia rb., które wtedy w takim tylko razie wydadzą, jeśli 1/2 miliarda Francja na czas zapłaci. W obec tak przykrech warunków trudno pojąć, jak pan Thiers mógł w izbie szpikować swą mowę górnobrzmiącymi frazesami o niespożytej chwale francuskiej armii i wielkości Francji, której nieszczęścia i klęski, zdaniem jego, przemieć nie zdołały. Frazesy takie, utrzymujące tylko naród francuski, już i tak aż nadto do przechwałek skłonne, w smutnym złudzeniu, więcej szkodzić niż pomóc mogą. Wszakże i to świadczy o słabości wersalskiego rządu, że p. Thiers, naczelnik rzeczypospolitej, natem formy władzy, która wolnomyślnością odznacza się winna, najniżej objaw swobody muncypalnej za osobisty zamach przeciw sobie uważać jest zmuszony, i robić kwestyę gabinetową z zwykłej interpelacji p. de Mortimera, omagającego się objaśnieniami co do czasu kongresu delegowanych muncypalnych w Bordeaux. Na szczęście p. Thiersa, zgromadzenie narodowe czując, że chwilowo brak mu zupełny zastępcy teraźniejszego naczelnika rządu, przeszło 495 głosami przeciw 10 do porządku dziennego, uzasadnionej zupełnym zaufaniem do szefa władzy wykonawczej.

Jeśli przeciw słusznie zarzucić można rządowi wersalskiemu wielką słabość, w każdym manifestującą się roku, to niemniej i komuna paryska dowodzi swym działaniem zupełnego rozstroju i chylenia się ku bliższemu upadkowi. Pod rubryką właściwą wykazujemy bliżej symptomy śmiertelnej choroby rewolucyjnej, tu zaś dodamy, że operacje wojenne marszałka Mac Mahona postępują od dni kilku z wstępującą energią, podczas gdy obrona Paryża po odstąpieniu Rosła z ministerstwa wojny widocznie słabnie. Nie tylko warownia Havres ale i stanowiska przy Point du Jour i w Anteuil nie są dłużej w stanie opierać się morderczemu ogniu baterii wersalskich, mianowicie olbrzymiej baterii w Montreutout, z której 80 ciężkich dział marynarki ziemi nieustannie na Paryż poisk.

W obec tak krytycznego położenia zaniechała komuna zburchenia kolumny Vendôme i kaplicy na uczcie pamięci Ludwika XVI i Maryi Antoinety, przeciw czemu oświadczyli się także stanowiący zwolani przez radę komuny a delegata sztuk pięknych, Courbetta, reprezentanci sztuki, oddając się natomiast głównie obywatelom środków ratunku własnego. Pod przewodnictwem Delesclauza odbyła się 11 bm. wielka rada wojenna, w której wzięli udział generałowie Caciella, Dagbrowski i Wróblewski. Co postanowiono, nie wiadomo dotąd, tyle pewna, że w gwardiach narodowych objawia się z każdym dniem większy popłoch, podczas gdy w społeczeństwie paryskim, mianowicie klas niższych, coraz więcej luźnia się wszelkie więzy moralności.

Podpisanie pokoju frankfurckiego nastąpiło 10 maja o godzinie 4 1/2 po południu. Wieść o tym ważnym wypadku historycznym, który zdaniem berlińskiej Post stawia kamień graniczny pomiędzy zagasłą w Europie hegemonią Francji a nowonarodzoną hegemonią Niemiec, rozbiegła się lotem strzały po mieście. Tłumy ludu zebrały się w mgieniu oka przed hotelem „pod Zabgłazem” i powitały wyjeżdżającego zeń pana Favre pełnym uszanowania milczeniem ukłony. Książę Bismarck w godzinę później dał wyraz swemu zadowoleniu z wiadomości o telegrafem, tożsamie w bankiecie u nadburmistrza miasta; ministrowie zaś francuscy opuścili wieczerem Frankfurt, udając się na Moguncję i Kolonję, gdzie odwiedzili obozy jeńców, z powrotem do Francji.

Według ostatnich doniesień z Algierji, powstanie

bliskim jest stłumienia wskutek polegnięcia naczelnika rokoszu Aza Mokrani na dniu 6 bm. Rząd wysłał tych dni znaczne siły do Algierji, mianowicie wszystkich turko-kaw, żuawów i strzelców afrykańskich, którzy dotąd byli internowani w Niemczech a których natychmiast po zawarciu pokoju rząd pruski uwolnił z niewoli i do Francji skierował. Reszta jeńców niebawem także ma podążyć do kraju, gdzie ich czeka walka z pruskimi rokoszanami.

Z Carogrodu donoszą pod dnem 10 b. m., że Nerebasza powrócił z Kairo. Wice-król egipski przysłał na wszystkie warunki Wysokiej Porty, oddając w zadatkę dla Armstronga władzom sułtańskim i redukując armię do 18,000 żołnierzy.

W reichsracie wiedeńskim wywołała między niemieckimi centralistami wielkie wrażenie zapowiedź hr. Hobenwarta, że rząd z mierzą równo jak Galicji i Czechom poczynić ustępstwa, i że opozycja czeska na nie się zgodzi.

W sprawie szkoły Żabikowskiej

odbiorem następujące pismo:
(A. L.) Sz. Redakcyi Dziennika otworzyła łaskawie łamy swego pisma dla sprawy szkoły rolniczej w Żabikowie; nie wiem, czy kto zreczniej niż nie pochwyci pióra, ale wiem, że jestem materialistą bytu z rzędu takich, jak ich p. Dr. Lebiński w swęj prelekcji przedstawił, dla tego mnie ta sprawa gorąco obchodzi, gdyż od niej w znacznej części przyszły byt nasz należy będzie, i dla tego korzystam z uprzejmości Sz. Redakcyi, chcąc się jeśli nie dobrą radą, to przynajmniej dobrą wolą do rzeczy przyczynić.

Rodacy nasi dali już niejednokrotnie dowody ofiarności swojej, gdzie idzie o sprawy publiczne; ofiarnością ta istnieje Towarzystwo przyjaciół nauk, ofiarnością ta powstaje teatr narodowy i powstała co tylko szkoła rolnicza. Mało już dzisiaj jest tyle ciemnych, żeby nie uznali ważności tych instytucji, kształcących ducha i umysł człowieka i podnoszących i uszlachetniających go do tego stopnia, aby mógł godnie zająć w społeczeństwie stanowisko i przyczynić się na takowem do coraz większego dobrobytu i uszlachetniania wszystkich. Rozbudzone to poczucie godności obywatelskiej skłania coraz obszerniejszy zakres ochotników do składania grosza wadliwego na odtarzu ofiarnym, nie dajemy upadku wznieśnionemu przez nas działom i prześcigamy się w gorliwości; jest to wyraźny dowód żywotności naszej, jest to wyraz zaiste najlepszych części — ale pytanie, czy chcemy tym podolają siły. Jeżeli chcemy dawać składki, musimy przede wszystkim się starać o to, abyśmy mieli z czego je dawać, gdyż inaczej nie osiągniemy nielszlachetniejszych celów, i staniemy nagle na połowie drogi. — I oto nasuwa się mimowoli kwestya bytu materialnego. Byt materialny, jeżeli jest li tylko celem człowieka, nie podnosi go zwykle umysłowo, owszem przytłumia wszystkie szlachetniejsze uczucia, robi człowieka obojętnym na to, co mu powinno być najdroższem, najświętszem; ale jeżeli on jest zarazem środkiem do celu, do wytworzenia bytu duchowego, to czyż nie jest pierwszym obowiązkiem naszym, starać się o takowy? Cóż, jeżeli staniemy wśród nas świątynia sztuki pięknej, a nie będziemy w stanie okupić sobie wnijsia do niej, na cóż się przyda ten na ofiarności wystawiony przybytek? — W prowincji jak nasza, stanowiąc winien przemysł rolniczy główną produkcją, najważniejsze źródło bogactwa. Był czas, gdzie człowiek rodził się u nas rolnikiem, ale „tempora mutantur et nos mutamur in illis”, zmienili się więc czasy a w obec dzisiejszych stosunków już samorodny gospodarz nie może się wyżyć na ojczyźnie glebie, a nie mogąc się wyżyć, wypuszcza ją w dzierżawę i patrzy z zadziwieniem, jak dzierżawca płaci mu dwa- lub trzy- kroć tyle, ile on zbierał, i przytem sam się wraz z familią przyzwocie utrzyma. A to czemu? przecież dzierżawca nie ma tyle kapitału w gospodarstwie, co miał sam dziedzic? Ale

bo dzierżawca posiada jeszcze inny, niezbędny kapitał, a tym jest kapitał wiedzy, bo, chcąc z gospodarstwa mieć odpowiednie dochody; trzeba go się nauczyć, jak się trzeba nauczyć aptekarstwa, nie chcąc zamiast lekarstwa trucizny komu zadać, zamiast życia ratować, śmierć mu zgotować. Porównujemy z umysłu gospodarstwo z aptekarstwem, gdyż nie dosyć jest nauczyć się jednego, jak drugiego powierzchownie, empirycznie tylko, trzeba je poznać gruntownie, zasadniczo, żeby wytworzyć prawdziwie zbawienne środki a jak nikt nie może zostać aptekarzem, choćby posiadał aptekę, tak nikt nie powinien być gospodarzem, choćby wieś odziedziczył, jeżeli się nie przysposobił należycie do zawodu swego. Był czas, gdzie więcej tylko praktycznie, jak teoretycznie zdobyta wiedza miała wystarczyć, ale doświadczenie przekonało, że praktyka sama nie wystarczy, i mieliśmy słusność, wysmiewając tych, co to nie douczeni chcieli poprawić dawne gospodarstwo a nie poznali zasad racjonalnego gospodarowania. Albowiem pół-wiedza jest częstokroć zgubniejszą od zupełnej niewiedomości. Aż dopiero, gdy mężowie głębokiej nauki zaczęli szerzyć prawdziwe światło, zgłębiwszy tajniki przyrody, a rolnik zaczerpnął tego światła i potrafił je sobie do praktyki przywłaszczyć, nastąpiła nowa era dla rolnictwa i zeszła zora, w obec której dawna ciemność panować już nie zdoła. A to światło zespoliło się w licznych dzisiaj już w krajach cywilizowanych zakładach rolniczych, tam więc niechaj go każdy szuka, kto chce zająć godnie kiedyś stanowisko rolnika i iść śmiało w zapasy z nieubłagłym postępem czasu. Taki zakład stanął co tylko i na ziemi naszej. Światlejsi i gorliwsi pomiędzy nami myśleli już dawno nad założeniem takowego. Myśl tę pochwilił znakomity mąż, którego światło od dawna już nie tylko nam, ale i innym narodom przyswieca. Komuż nie znane imię i czyny hr. Cieszkowskiego. Otóż mąż ten dał początek do wcielenia myśli, ofiarując chojnie całkowity użytek folwarku swego w Żabikowie wraz z rocznym datkiem na cele naukowe. Pomimo usilnych zabiegów zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego pozostała ciągle wątpliwość, czy, urządziwszy zakład, wystarczą środki na utrzymanie go nadal, a gdy kwestyę tę przedłożoną w roku zeszłym na walnem zgromadzeniu, odezwał się głos poważny, „A czyż na ofiarności naszą nie liczyć nie można?” — i oto całe zgromadzenie przyklasnęło a zakład stanął niebawem i istnieje w rozkwicie pełnego życia. Świadomość potrzeby przenikła jakoby iskra elektryczna obecnym członków owego zgromadzenia i usunęła od razu wszelką wątpliwość; zachodziła atoli inna wątpliwość, czy też cała publiczność nasza uzna potrzebę zakładu i zechce z niego korzystać. Wszakże i ta wątpliwość okazała się płożną, gdyż oto ledwie kilka miesięcy minęło, a prócz uczących się już kilkunastu uczniów, zgłosiło się jeszcze kilkadziesiąt, a to jest najwymowniejszym wyrazem opinii publicznej. Ale niestety zakład nie będzie w stanie pomieścić całkij liczby nowych uczniów, a co dopiero, gdyby ta liczba kandydatów jeszcze bardziej wzrosła miała. Tej potrzeby zaradzić jak najszybciej, jest świętym obowiązkiem całego ogółu narodowego, albowiem, jakeśmy wykazali, jest to oś, około której się obraca kwestya całego bytu naszego.

Zakład stoi tymczasowo na gruncie wspaniałomyślnego ofiarodawcy w dość szczytłych rozmiarach, zastósowanych do środków, jakie zarządowi służyły do dyspozycji; zakład potrzebuje znacznego rozszerzenia a środki są wyczerpane. Ale gdyby się na to znalazły środki, jakżeż powiększać budowle kosztem ogólnym na gruncie, którego użytek czasem jest ograniczony? — jakżeż przenosić kiedyś budynki na inne miejsce i narażać się na stratę, któryby reprezentowała tak znaczna różnica, jaka zachodzi pomiędzy gotowym budynkiem a materiałem z niego pozostałym? Pierwszą jest więc rzeczą, pomyśleć o nabyciu własnego gruntu. Żywotność instytucji zadokumentowała się już zbyt jawnie, aby o potrzebie jej jeszcze wątpić, aby o wyrzuceniu grosza publicznego na próżno pomyśleć nawet można.

Sprawa teatru wskazała nam drogę, jakiej się w tym względzie trzymać należy. Jest nią nabycie odpowiedniego gruntu na akcy; nie braknie takowych w pobliżu Poznania a zdaniem naszym nie idzie o znaczny obszar, gdyż szkoła winna być przedewszystkiem teoretyczną, do demonstracji wystarczy mniejsza przestrzeń a zresztą pozostaje tymczasem na dość długi przeciąg czasu folwark w Żabikowie, któryby prócz stacyi doświadczałnej, na co był pierwotnie ofiarowany, urządzony być mógł z wzorowem gospodarstwem i posłużyć uczniom do wycieczek w celu praktycznego zapoznania się z biegiem racjonalnie prowadzonego gospodarstwa. Gorący interes, jaki publiczność okazuje sprawie, jest rękojmią, że akcy bezwzględnie rozebrane zostaną, nie tylko bowiem w obrębie Księstwa, ale też w Prusach i w innych częściach Polski, które przeświadczone o wyższości zakładu, na wzór niemieckich założonego, nad inne, a mogąc korzystać z wykładów w ojczystym języku, mają równy z nami interes, i ile nam wiadomo, już synów swoich zakładowi powierzają. Z początku nie przynosiłyby zapewne akcy żadnej albo odpowiedniej dywidendy, wszakże przy znacznym wzroście zakładu mogłyby ją z czasem przynosić, boć liczba nauczycieli, dzisiaj ledwie w zupełności zatrudnionych, a pomimo to potrzebnych nie mnożyłyby się koniecznie w miarę liczby uczniów, a prócz tego przedstawiałyby zawsze akcy część użytecznego majątku i przypominałyby akcyonaryonowi żywo, że i on spełnił święty obowiązek dla kraju, czegoby dowód wreszcie przy skonie dzieciom swoim z chlubą mógł przekazać.

W tym celu powinna się więc niebawem bądź to z pobudki zarządu Centr. Towarzystwa gospodarczego, bądź to z inicjatywy innych gorliwych mężów komisyja zebrać, aby ukonstytuować odnośną spółkę na akcy.

Inną jest rzeczą podtrzymywanie zakładu w dotychczasowem istnieniu swoim. Jak wiadomo, powierzone jest szkoła w Żabikowie pieczy zarządu Centr. Towarzystwa gospodarczego. Jemu to należy się przedewszystkiem czuwanie nad zachowaniem tego dziecka, któremu życie nadal. Towarzystwo centralne ma swoje wyraźne organy w towarzystwach powiatowych, członkowie ich mają główny interes w podtrzymaniu szkoły, ich to Zarząd powinien skłonić do zobowiązania się do pewnych, stałych, potrzebie odpowiednich składek rocznych i zaprowadzić kontrolę ściśłą nad skarbnikami do ściągania składek wyznaczonych, nie spuszczać się li tylko na ofiarności, której to nieraz potrzeba wyraźnego przy- i napomnienia, aby z wielkiej pochopności nie zamieniała się z czasem w obojętność. Dodajmy do tego, że oprócz członków towarzystwa jest jeszcze e bardzo wiele innych osób, pomiędzy temi też wdowy lub kobiety niezamężne, równie żałośliwe, jak skłonnych do ofiar, a niechajby na ten cel osobni mężowie zaufania ustanowieni zostali, toby może w obec niejednego innego źródła dobroczynnego dochodu, jakie niezawodnie raz po raz wytrysnie, znikła obawa o utrzymanie zakładu przy życiu. Z tą nadzieją, kończę moje uwagi, przekonany, że kto inny być może lepsze poda, co dać Boże!

Wiadomości urzędowe.
Docenci prywatni dr. August Lucas i dr. Otton Schultzen mianowani zostali nadzwyczajnymi profesorami w wydziale lekarskim król. uniwersytetu w Berlinie.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z nad Raltęku, 8 maja.
(Ruch na polu kościelnym i stanowisko, jakie względem niego zajęły władze rządowe. — Sens moralny dla ultramontanów.)
2. Stawna od dawnych czasów z niezachwianego do wiary i kościoła przywiązania Warmia, która na swym tronie biskupim widziała cały szereg mężów, których imiona po dziś dzień otoczone aureolą nie-

Literatura peryodyczna w Poznaniu.

Sobótka 1871. Rok III. (M. Leitgeber i Sp.) — Tygodnik Wielkopolski 1871. Rok I. (E. Callier) — Przyjaciel Dzieci. 1871. Rok III. (J. Chociszewski.)
Mnożą się u nas pisma czasowe. Niedawno temu było latwem odpowiedzieć na pytanie, jakie pisma wydają się w Poznaniu; pytającemu podało się Dziennik Poznański, z którego się dowiedział, że istnieje jeszcze wojujący z Dziennikiem Tygodnik katolicki i na tem koniec. Dzisiaj jest Orędownik, Tygodnik Wielkopolski, Sobótka, Przyjaciel Dzieci a w projekcie! — któż tam policzy wszystkie powstałe mające pisma i dla kobiet i dla plotkarzy, i dla umiarkowanych i nieumiarkowanych katolików, i dla tych, co się chyba dopiero narodzą.
Wzrosła więc liczba pism, lecz czy w równie mierze i wartość ich się zwiększyła? Jakądz na dzisiaj ta odpowiedź wypadnie, sądzimy, że jak we wszystkich przedsięwzięciach, tak i w piśmiennictwie peryodycznem konkurencya wyjdzie na korzyść publiczności. Toż już Sobótka powiększyła swe rozmiary o połowę, zaopatrzyła się we własnego rytownika i zmieniwszy drukarnię, w ożdobniejszych wychodzi odbitkach. Powiększenie rozmiarów było nieledwie koniecznością, gdyż na czterech kartkach, których nie najmniejszą część zajęły tytuły, szarydy itp., nie podobna było redakcyi znaleźć odpowiednie miejsca, by pismu nadać wybitny kierunek i pochwalić je podług jasno określonego planu. Założenie własnej drukarni dla Sobótki nie ozdobiło prawdziwie pisma pięknymi drzeworytami, pałace w Rostowu i w Sławnie wyglądają jak z blachy a portrety bywają wykonane pospiesznie, ale mając drzeworytów własną, wymanecypowała się Sobótka z pod

panowania owych murzynów i innych obcych piękności, które dawnymi czasami zmuszeni byli czytelnicy podziwiać. Drzeworyty muszą się stosować do treści pisma, a nigdy pismo nie powinno być przykrawane do drzeworytu, który przypadkiem znajdzie się pod ręką. W ostatnim razie drzeworyt zamiast być ozdobą pisma, szpeci je, chociażby był pięknym. Dla tego też uważamy to za prawdziwy postęp, że w tym kwartale Sobótki przynajmniej połowa obrazków przedstawia nam osoby zasłużone społeczeństwu naszemu, lub pamiętki wielkopolskie, z których nawet niektóre, jak Ciemna bramka w grzyby się rozsypały.
Po dokonaniu tych zmian w zewnętrznym uposażeniu pisma może i powinna redakcyja Sobótki nadać swemu pismu kierunek jednolity i odpowiadający wymaganiom i potrzebom swoich czytelników. Pismo bowiem w rodzaju Sobótki nie powinno być aglomeratem najrozmaitszego rodzaju artykułów, z których wielka część mogłaby z równym prawem figurować w piśmie literackim, nawet takim, które przed dwudziestu wychodziło laty, lecz powinno odpowiadać czasowi, chwili obecnej, być jej odbiciem, zapoznawać czytelników swoich z wielkimi zdarzeniami naszych czasów, czy politycznymi, czy naukowymi, czy one noszą miano tunelu przez Mont-Cenis, czy komuny paryskiej, czy ministra rokada dla Galicji. Zdarzenia zaś narodowe, usiłowania społeczeństwa polskiego dążące do podźwignienia narodowości powinny stać na pierwszym miejscu. Niechaj redakcyja Sobótki pamięta, że w licznem gronie jej abonentów i czytelników znaczna bardzo większość jest ludzi niezamożnych i z niewielkim wykształceniem, dla których Sobótka jest jedynym źródłem oświaty, z którego mogą nauczyć się rozumieć czas, w którym żyją, które ma ich zachęcić do popierania myśli i prac narodowych. Aby ten cel osiągnąć nie dość jest postarać się o dobre artykuły, potrzeba jeszcze, aby one były

odpowiedniami. Oceniając z tego stanowiska najświeższy rocznik Sobótki, musimy otwarcie wypowiedzieć, że redakcyja temu zadaniu nie odpowiedziała, jakkolwiek artykuły w tym roku zamieszczone po większej części są dobre i interesujące. Kraszewskiego powieść „Pałac i folwark” wybornie charakteryzuje niektóre sfery naszego wielkopolskiego społeczeństwa, Wójcickiego opisy narodowych zwyczajów wiążących się z obchodami świąt niektórych są piękne i bardzo odpowiednie dla pisma jak Sobótka, p. Narzymski poruszył pałacą dziś kwestyę o stanowisku prawem kobiet, rozprawka „Świat roślin” jest prześliczną, pouczającą były artykuły o telegrafach podmorskich i o inteligencji zwierząt, jakkolwiek autor tego ostatniego pozwolił pobujać swęj fantazyi i opowiada nam o takich objawach psięgo rozumu, w jakie uwierzymy wszyscy, gdy je na własne oczy ujrzemy. Może i inne artykuły są dobre, ale nie są dobrmi dla Sobótki. Opisy podróży w tym rodzaju jak zamieszczone w Sobótkce szkice p. Gordona, w których jest wszystko, prócz opisów miejsc i okolic, nie mają żadnej wartości; taka gawęda o wszystkich i niczem a propos miasta jakiego jest dobrą tylko dla próżniaków umysłowych, dla których najcenniejszą lekturą są Fliegende Blätter. Pamiętnik hr. Skarbka byłby stosowniejszym dla Tygodnika Wielkopolskiego, a anegdoty o bezceństwach i dobroczynności Dumas'a nie zainteressują nikogo. Wciąż belletrystyka i belletrystyka. Redakcyja broni się tępem, że na tytule „Sobótki” stoją słowa „Tygodnik belletrystyczny i ilustrowany”, ale tak słaby parapet nie obroni jej przed słusznym zarzutem, że zawiele tych powieści i listów de omnibus rebus et quibusdam aliis. Owe kroniki miejscowe czy zagraniczne są dla „Sobótki” nie stosowne, chociażby były tak piękne, jak listy Bolesławity „Z ustroń”, a nie tak okliwe jak listy p. Toujourns le mème. Większa część czytelników „Sobótki” musi ciężko w po-

cie czoła pracować na życie; za lekka to dla nich strawa owe czude gruchania o sukniach panny X., lub zgrabnem walcowaniu pana Z, tępem więc, co jest najgorszą stroną owych gawęd z miasta, że we wszystkich, ile ich tam było, jednej myśli nie znajdziesz. Można się śmiać z wszystkiego, ale przez dźwięki wesołego śmiechu powinna się przebiegać myśl poważna i uciwiała tendencya, z pod czapki blażeńskich powinno wyglądać rozumne czoło i pod pstrym płaszczem bić prawe serce. Lecz w Gawędach z miasta nie szukaj tego, — dobrze żeby się na ten ład pisane raz już skończyły i by redakcyja więcej nie zapinała swych kolumn tego rodzaju elukubracyami. Zadaniem „Sobótki” jest szerzenie światła wśród ubogich duchem i majątkiem, a szerzenie go w pewnej tendencji, którą nie ma być nawracanie na tę lub ową wiarę polityczną, lecz tendencją, tą powinno być budzenie w tych sferach zamiłowania pracy i poczucia obowiązków narodowych, więc niechaj im poda przykłady tego, co może praca ludzka i co może rozum ludzki i zaentuzjazmuje do naśladowania.
Jeżeli „Sobótka” grzeszy jednostronnością, zbyt niemię holdowaniem belletrystyce, to „Tygodnik Wielkopolski, literacki, naukowy i artystyczny” jest tak różnorodny, jak jego napis. Znajdziesz tam, co chcesz: nadzwyczaj dowcipne studia nad sympatją Niemców dla Polaków, których autorowi rzeczywiście udało się wywołać odezwanie się nożyc, uczoną dr. Libelta rozprawę: O mieszkaniach nawodnych przedhistorycznych, i ciężką rozprawę o księżnie Oldze, filozofia i powieść i recenzje teatralne i studia nad Montekiuszem i wiersze i muzykę i korespondencje z Poznania i Krakowa, nawet z zapomnianej Warmii. Rozmaita jest treść „Tygodnika”, w każdym numerze dostaje się czytelnikom w homeopatycznych dozach wszystkiego po trosze, a artykuły i artykuliki te są bardzo rozmaitej wartości. Prace pp. dr. Libelta, Ołędzkiego, Ochrowicza są napisane

śmiercielną sławę, że wymienimy tylko ks. biskupa Hozysza, kardynała i prezesa soboru Trydenckiego, którego szczęśliwe ukończenie dzisiejszy następca jego jemu właśnie przypisuje — ta więc arcykatolicka, klasyczna ziemia Warmińska stała się dziś widowiskiem ruchu na polu kościelnym, który scharakteryzować nie najłatwiej. Jest on bowiem nietylko ciekawym sam w sobie, ale i dla tego interesującym, że odśladania nam faktyczny stosunek rządu do kościoła naszego.

Ruch ten wywołany został zwołaniem soboru Watykańskiego jako dalszą przyczyną, a ogłoszoną na publicznym tegoż soboru posiedzeniu z dnia 18 lipca 1870 konstytucją dogmatyczną o nieomyślności Papieża jako bliższym powodem.

Dla zupełności i jasniejszego na sprawę poglądu wypada mi rozpocząć mniej więcej a o o.

Wiadomo, że jeszcze przed rozpoczęciem soboru na wieść, iż sobór ten rozstrzygać ma o spornej wprawdzie, ale od kilku wieków już wprowadzonej na porządek dzienny kwestyi nieomyślności papieskiej, utworzyło się pomiędzy duchowieństwem niemieckim stronnictwo, którego wyrazem było stanowisko zajmowane w Rzymie w obec kwestyi tej przez bardzo wielką większość episkopatu niemieckiego. I warmiński biskup, ks. dr. Krementz, należał w Rzymie do opozycji, i on był, że tak powiem, reprezentantem sposobu myślenia duchowieństwa warmińskiego. Ztąd też pozostawał on duchowieństwu swemu aż do powrotu swego z zgromadzenia biskupów niemieckich, odbytego w Fuldzie w sierpniu r. z., na którym biskupi ci oświadczyli swe poddanie pod dekrety soboru, wszelką wolność myśli, słowa i czynu. Duchowieństwo więc przy zmianie tej na samo wspomnienie o nieomyślności papieskiej nie potrafiło powstrzymać się od wybuchów gniewu, a wspólnie z świeckimi rozpoczęło agitację. Podpisywano adresy do chorągów antyinfaliblistycznych, zakładano uroczyste protesty przeciw „nowej” nauce... wzburzenie rosło.

Ogniskiem tego wszystkiego była i jest dziś jeszcze Brunsberg, gdzie przed wszystkimi innymi odznaczał się ks. Michelis, profesor filozofii przy Lyceum Hosianum, nader szorstkim w tym względzie postępowaniem. On to jest autorem broszury pod tytułem: „Die Versuchung Christi und die Versuchung der Kirche”, w której dowodzi, że sprawa nieomyślności papieża jest pokusą szatańską dla kościoła, on też po ogłoszeniu konstytucji dogmatycznej z dnia 18 lipca r. z. nazwał Piusa IX. burzycielem kościoła i w protestanckich dziennikach wytoczył mu o to publiczne oskarżenie.

Biskup warmiński, powróciwszy z wspomnianego powyżej zgromadzenia niemieckich biskupów w Fuldzie, zasuspendował ks. Michelisa ab officio dla swojej dycezy; Michelis bowiem tylko jako presbyter extraneus przebywał w dycezy warmińskiej. Duchownych zaś własnych, znanych z uporczywego trwania w opozycji po ogłoszeniu dogmatu, zaważwał do poddania się pod dekrety soboru. Po dłuższych, powiedziałbym, targach poddał się też przed wielką większością, prócz księdza Mentzla, profesora dogmatyki przy Lyceum Hosianum, ks. Treibla, dyrektora seminarium nauczycielskiego i ks. Wollmanna, nauczyciela religii przy gimnazjum w Brunsberdze. Ci więc zasuspendowani zostali ab officio. Równocześnie zakazał ks. biskup ks. Treiblowi i Wollmannowi udzielania w powyższych zakładach nauki religii; co do ks. Mentzla dawniej już, mniej więcej od Boga narodził się, istniał i, rozumie się, istnieje dotąd dla uczniów seminarium duchownego zakaz zezwolenia jego odczytów.

Do przedsięwzięcia takich środków przeciw księżom Treiblowi i Wollmannowi, jakkolwiek oprócz charakteru duchownego mają oni i charakter królewsko-pruskich urzędników, ks. biskup najzupełniej miał prawo. Prawo to biskupa tłumaczy się z strony prawa kanonicznego, tak zwanego iura inspectionis i iura iurisdictionis, z strony prawa świeckiego artykułem 15 konstytucji, gwarantującym kościołowi katolickiemu samodzielne zawiadywanie swych spraw. — Księża Treibel i Wollmann zaś w sumieniu byli zobowiązani usłuchać zakazu ks. biskupa. Pomijając bowiem zupełnie osobiste owoch kapłanów w sprawie nieomyślności papieskiej zapatrywanie, władza ich nauczania, jak wszystkie inne funkcje duchowne, ustala z odebraniem im tak zwanego misio canonica. Trzeba bowiem wiedzieć, że nie same święcenia jeszcze, które stanowią wprawdzie charakter indelebilis, tak że ani ekskomunika, ani suspensa, ani degradacja zatrąć go nie mogą, nadają kapłanowi władzę; lecz potrzeba do tego właśnie owę misio canonica. Ta została im odebrana; i rzeczywiście też zastąpili się ks. Treibel i Wollmann do zakazu biskupiego w wszystkich innem, tylko nie pod względem nauki religii w powyższych zakładach, zastępując się tu charakterem swym jako urzędników ustanowionych od rządu.

Dla tego udał się ks. biskup warmiński do ministra spraw duchownych, pragnąc poparcia przedsięwziętych przeciw opornym kapłanom środków, by odebrać im facultas docendi religii. Ale zapomniał ks. biskup,

że pomimo art. 15 konstytucji protestancki rząd pruski i prawodawstwo jego nie znają katolickiego pojęcia kościoła, i że pomimo, iż wyraz „kościół” w konstytucji z r. 1850 znajduje się, pojęcie jego pozostało w duchu starego landrechtu, który mówi tylko o stowarzyszeniach religijnych a kapłanów uważa po prostu jako urzędników*).

Z takiego też zapatrywania się stanowiska, traktuje p. minister Muehler sprawę księży Treibla i Wollmanna jako czysto państwową, i odpowiada ks. biskupowi, iż zarządzone przez niego środki nie przynajmniej skutku prawnego co do dzierżenia państwowych urzędów przez osoby, przeciw którym środki te są wymierzone. Odpowiedź tę udzielił p. minister prowincjonalnemu kolegium szkolnemu w Królewcu jako instrukcją postępowania w tej sprawie.

Prowincjonalne kolegium szkolne zaś wydało do dyrektora gimnazjum braunsbergskiego dr. Brauna rozporządzenie, że tylko władza rządowa ma prawo w razie potrzeby przedsięwziąć zmiany, ponieważ władza rządowa powołała ks. Wollmanna na urząd. Biskup zaś tego nie ma prawa wdawać się w organizację gimnazjum i przeszkadzać urzędowej działalności któregośkolwiek nauczyciela gimnazjalnego. — Podobne rozporządzenie odebrał i ks. Treibel.

W zasadzie nie ma tu nic niesłusznego, ale zasada ta jest zbyt ogólna. Że nie może ona stosować się do nauczyciela religii katolickiej, wypływa już ztąd, że wedle niej biskup, mający obowiązek czuwania nad czystością wiary, nie miałby prawa interwencji nawet w ten sposób, gdyby się spodobało rządowi powołać na nauczyciela religii katolickiej na przykład protestanckiego pastora.

Ks. Wollmann i ks. Treibel jak udzielił, tak udziela i dziś naukę religii. Powiada, że ks. biskup, nie mając innego sposobu przeszkodzenia ich działalności, wyda odezwę do rodziców i opiekunów, aby zanieśli protest przeciw udzielaniu religii dzieciom i pupilom swym przez opornych względem władzy kościelnej i nauce jej kapłanów; a natenczas — tak niektórzy twierdzą — zapoznałby się z Loetzen, miejscem pobytu Jacobiego i innych w czasie ostatniej wojny; chciałoby bowiem upatrywać w tym podburzanie przeciw rozporządzeniom władz rządowych. — Ile w tem opowiadaniu prawdy, nie wiem, ale faktem jest, że ks. biskup zakazał alumnom swego konwiktów dla młodzieży gimnazjalnej, uczęszczać na lekcje religii do ks. Wollmanna, pozostawiając im do wyboru, albo usłuchanie zakazu, albo natychmiastowe wyprowadzenie się z konwiktów. W skutek tego większa połowa alumnów opuściła konwikt.

Tymczasem i bez inicjatywy ks. biskupa ojciec i opiekun z miasta Olsztyna wystąpili do dyrektora gimnazjum Brauna protest przeciw dalszemu udzielaniu religii dzieciom swym przez ks. Wollmanna; i rozumie się, że do słuchania lekcji ks. Wollmanna żadnego ucznia, który skończył lat czternaście, bez protestu z strony rodziców, a dzieci niżej lat czternastu za protestem rodziców, pan dyrektor nie będzie mógł znieść.

Cokolwiekby, sprawa księży Treibla i Wollmanna nie jest dotąd bynajmniej ukończoną, a dalszy jej przebieg w istocie zdaje się zapowiadać starcie pomiędzy biskupem a rządem. Być zresztą może, że po dokonaniu cofnięcia podpisu swego pod protestem przeciw nieomyślności papieskiej przez radcę regencyjnego i szkolnego p. Goebela z Królewca, który zasiada w prowincjonalnym kolegium szkolnym, sprawa ta łagodniej się przyberze charakter.

Wypada mi powiedzieć jeszcze słów kilka o księdzu Mentzlu, profesorze dogmatyki przy Lyceum Hos., i księdzu Michelisie, profesorze filozofii przy tymże zakładzie. — Pierwszy, nie mając audytoryum, z rezygnacją poddał się losowi temu, jako i cenzurom kościelnym; dla dopełnienia formy tylko ogłosił w indeksie licealnym prelekcje. Zaiste, kto zna sympatyczną, skromną osobistość uczynnego profesora tego, dla tego będzie on niezawodnie przedmiotem współczucia. — Drugi, profesor Michelis, człowiek nie znoszący żadnego przeciwnego swemu mniemania, a więc sam nieomylny, nie mając również słuchaczy, zebrał sobie audytoryum z obywateli miejskich, katolików, protestantów i żydów, i miewał przed nim prelekcje aż do ferii wielkanocnych. Obecnie jeździ on po prowincjach nadreńskich od miasta do miasta i miewa wykłady o obecnym położeniu kościoła, w których zachodzą wyrażenia, jakich przyzwyczajono nie pozwala mi powtarzać.

Wracając w końcu jeszcze do wspomnianego powyżej rozporządzenia prowincjonalnego kolegium szkolnego do dyrektora Brauna, zwrócić winniemy uwagę na ustęp, wedle którego nauczyciel religii co do swej działalności urzędowej nie ma przyjmować rozkazów i t. p. inaczej, jak za pośrednictwem władzy swej prze-

*) Zupełnie do tego pojęcia zastosowana jest w Wielk. Ks. Poznańskim praktyka w korespondencji władz rządowych z proboszczami. Zawsze tam adresują: „An das katholische Pfarr-Amst zu N.” Protesty ze strony kilku duchownych nie pomogły.

Przyp. koresp.

piękną, ze znajomością rzeczy i poruszającą kwestye interesującą w prawdziwie naukowy sposób; recenzje teatralne, jakkolwiek w pewnym kierunku tendencyjne pisane, są najlepsze, jakie w pismach poznańskich o naszym teatrze czytać można; szkice z podróży Walerego Eliazsa stanowią piękne dopełnienie do „Ilustrowanego Przewodnika do Tatr” tegoż autora. Rozprawa ks. lic. Cht. o Oldzie księżniczce ruskiej jest napisana grunto-wnie, lecz, zdaniem naszym, forma jej dla „Tygodnika” jest nie odpowiednia. Chociaż bowiem „Tygodnik” nosi miano naukowego, nie jest on przecież przeznaczony dla kół uczonych, lecz dla ogółu wykształconej publiczności, może i powinien umieszczać studia specjalne, lecz nie może być jego zadaniem ogłaszać materiałów naukowych, suchych badań krytycznych. Formą dla rozpraw „Tygodnika” winno być naukowe essay, w którym gruntu-wnie badania przedstawione w pięknej i lekkiej formie obudzą zajęcie i ogólnie tylko wykształconych ludzi. W monografii o księżniczce Oldzie zaś rozprawa się autor co krok to ze źródtwami, to z nowoczesnymi autorami, przedkłada czytelnikowi akta procesu, jaki musiał wytoczyć krytyczny zmysł jego tym lub tamtym, co jest nader pożądanym dla specjalisty, lecz ogół czytelników odstrasza. Nie robimy z tego zarzutu autorowi, któremu wolno pisać, jak mu się podoba, byle rzecz była dobra, lecz redakcyi „Tygodnika”, która zdaniem naszym tego rodzaju artykułów umieszczać nie powinna. — Powieść Wołodego Skiby „Pod jednym dachem” jest mierna, nie odznacza się niczem, a jest nudną straszliwie. Charaktery przedstawione w niej są tak pospolite, że ani sympatyi ani antypatyi czytelnika wzbudzić nie mogą, rzecz sama wlecie się snuła, a ani głębokie myśli, ani rzetelne dowcipy nie towarzyszą czytelnikowi przy oglądaniu nieskańców babiej wyspy. Płaskie, czasami dwuznaczne dowcipy, galicyjskie wyrażenia,

o których polski wytlumaczaniu autor nie zapomniał, najnudniejsze opisy najnudniejszych istot ludzkich, oto treść powieści „Pod jednym dachem”. P. Wołodego Skiby nie przedstawia nam charakterów wymarzonych, idealnych, lecz ludzi takich, jakich chodzą pomiędzy nami, lecz czy nie znajdzie innych jak takich, u których pusto w pierś-ściach i pod czaszką? W powieści każdej powinien być przynajmniej jeden charakter, przy którym można byłoby ograżać, którego myśli lub postępek i myśl czytelnika pobudziły ku lepszymu mogły. Niestety nie znajdzie takiego charakteru ani w tej powieści, ani w napisanej przez pp. Narzyskiego i Sabowskiego „Historii o dwóch parach zakochanych i połowie trzeciej”, którą czytaliśmy w Sobótce. Realistyczny ten kierunek, któremu mianowicie Francuzi hołdują, jest jeszcze i z tego względu niebezpieczny, że od realizmu jeno krok do brzydoty.

Nieledwie nudniejsze jeszcze od powieści „Pod jednym dachem” są „Zapiski anegdotyczne o salonach warszawskich” pani Pauliny z L. Wilkońskiej. Żywo nas obchodzi i drobne wypadki z życia znakomitych osób, ale bynajmniej pierwszy lepszy frazes pierwszego lepszego jegomościa. Kilka rzeczywiście na uwagę zasługujących anegdot, jakie nam podał pani Wilkońska, tonie we fali nieości prawdziwej. Musimy czytać, co podano gościom, o frakach, kolorze rękawiczek i t. p. rzeczach, a na dobitkę wszystko to opisane stylem nie-naturalnym; kto opowiada wypadki wesłego towarzy-skiego życia, musi opowiadać żywo i swobodnie, a nie z trójnoga, bo koturny wcale są nie odpowiednio do salonu.

Na koniec jeszcze o kronice i korespondencyach. Poznanowi, musi się chyba zdawać, że jest wielkim miastem, które wielkich dokazuje czynów, których pamięć gdyby miała zagaść, ludzkość niewypowiedzianą poniosłaby stratę. Cała falanga historyków dlań się

łożonej — t. j. niezawodnie prowincjonalnego kolegium szkolnego. I to jest ograniczenie kościoła przeciwne duchowi konstytucji, ale zgodne z zniesieniem przez konstytucję §§. 117, 118, części III. tyt. XI landrechtu. Byłoby to także pierwszym stopniem do przywrócenia placetum regium i do zakazu komunikowania się władz duchownych wprost z Rzymem, w miejsce którego nastąpiłaby korespondencya dawnym trybem za pośrednictwem naczelnych prezesów i ambasady w Rzymie.

Z zajętego w ogóle w sprawie nieomyślności papieskiej i w wynikających ztąd innych sprawach przez rząd stanowiska, przekonywamy się, jakie dla kościoła są jego sympatye. Poczóż więc, pytam, podawać pośrednio do rządu tego adresu w sprawie Ojca św.? Gdyby ultramontanom chodziło o kościół i religię, nigdyby na tę drogę nie rzucili się, po której od pewnego czasu idą.

Lwów, 3 maja.

Rezolucya i ministerstwo. — Doniosłość ustępstw rządowych. — Możliwość ich rozszerzenia. — I centralistę chcą uszytych z Polakami. — Seminarja nauczycielskie i nadzory szkolne. — Adam hrabia Potocki. — Adresy do pana Grocholskiego. — Jeszcze Wola scy.

(T) Ważne istotnie zachodzą w stosunkach naszych krajowych zmiany. Pomimo krzyków na teraźniejsze ministerstwo, przynajmniej potrzebne, że tak bardzo nam szkodliwe ono nie jest, a rzecz zbawdawszy gruntu-wnie, możeby się okazało, że te krzyki nie są wcale uzasadnione. Nie czyni ten rząd wprawdzie tego, czego chcemy, czego się w naszej rezolucyi domagamy, a przynajmniej nie uczynił tego jeszcze, ale postanowienia jego z czasów ostatnich: zamianowanie prezesa koła polskiego ministrem dla Galicyi, przemienienie krakowskiego Towarzystwa naukowego w akademię nauk i umiejscowienie, wnioski przedłożone radzie państwa w sprawie znacznego rozszerzenia samorządu kraju, przynajmniej mu całe ustawodawstwo w sprawach handlowych, w sprawach zakładów kredytowych, we wszystkich sprawach wychowania publicznego, ustawodawstwo o uniwersytetach, ustawodawstwo w sprawach policyj-nych, w sprawach opieki, kurateli, w sprawach sądów pokoju, w sprawach urzędowania krajowych władz politycznych i administracyjnych pierwszaj instancyi, osoby senat sądowy najwyższy i kuracjaj dla Galicyi itp. wszystko to dowodzi że rząd ten pragnie z nami zgody i gotów do różnych ustępstw dla pomyślności naszej narodowości bardzo ważnych.

Wielce ważnym jest wniosek rządowy i pod tym względem, że na zmianę ustaw dla Galicyi uchwalę się mających musi sejm krajowy zezwolić, że więc to, co Galicya na podstawie uchwał rady państwa otrzymała, bez zezwolenia sejmiku zmienione i odebrane być nie może.

Dzienniki nasze — prócz Czasu — nie są oczywiście ustępstwami przez rząd robionemi zadowolone, bo jużci ustępstwa te są ledwie częściowem rezolucyi uwzględnieniem, nie przynajmniej one sejmowi finansów, nie przynajmniej krajowi odpowiedzialnego rządu itp., także i delegacya nasza nie może przyjąć tych ustępstw za co innego jak tylko za częściowe uwzględnienie rezolucyi, za rodzaj spłaty a conto i nie może się zobowiązywać w imieniu kraju, że tenże od reszty żądań odstąpi, — mimo to wszystko trudno zaprzeczyć, że ministerstwo Hohen-warth Jireczek więcej w króciutkim czasie swego żywota dla Galicyi zrobiło, niż wszystkie ministerstwa poprzednie razem.

Wnosząc z dzienników wiadomości, które bez względu na stronniczość różne niedogodności ugody z Polakami domagają się i projektowi rządowemu przykładają, można być prawie pewnym, że i Rada państwa projekt ten choć może nie z jedną zmianą przyjmie i że cesarz taką dla nas korzystną zmianę konstytucji grudniową za wierdzi. Chodzi teraz o to tylko, by ten projekt rządowy o ile możności rozszerzyć. Wiernokon-stytucyjni będą niewątpliwie wnosć poprawki w duchu projektu rezbauerowskiego, Polacy w myśl rezolucyi, a gdyby porozumienie między naszą delegacyą a lewicą Reichsratową było możliwe, uzyskałaby Galicya z pewnością bardzo obszerny samorząd i stanęła o Przed-litawii w takim stosunku, w jakim stoi Chwercyca do Węgier. Sojusz z lewicą Reichsratową byłby jednak tylko pod jednym warunkiem możliwy, a to pod warunkiem, że Polacy pozwolą na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa w całej reszcie tak zwanej Przedlitawii. Niemcy tak gwałtownie się tego domagają, tyle im na tem zależy, że za tę cenę gotowi są do wszelkich dla Galicyi ustępstw.

Jaki pod tym względem jest program postępowania delegacyi, jakie między p. Grocholskim a rządem pod tym względem stanęła umowa, jakie delegacya w obec sprawy bezpośrednich wyborów wzięła na się zobowiązania, nie wiemy; bo tajemniczość otacza jeszcze zawsze wszystkie delegacyi naszej kroki; zdaje się jednak, że jeżeli tylko za tę cenę lewica Reichsratowa do ustępstw dla nas jest gotowa, nie pozostanie delegacyi naszej nic, jak pozwolić na scentralizowanie reszty Przedlitawii, choćby w skutek tego nowe kłatwy na nią ze strony deklarantów czeskich paść miały. O! taktu, o rozumie stanu delegacyi naszej zawisła teraz miara ustępstw

znalazła. Były Kroniki Poznańskie w Sobótce, były w Dzienniku, bywały w Tygodniku Drezdeńskim dalejże i Tygodnik Wielkopolski wziął się do zapisywania wypadków naszego małopolskiego życia, hardym tonem odzywając się do swoich kolegów, że powołani na historyografów Poznania nie wiedzą o czem pisać. Nie myślimy tu bynajmniej rozprawiać się z kronikarzem Tygodnika lub jego korespondentami, nie zależy nam nie na tem, czy te kroniki i koresponden-cye są złe czy dobre, chodzi nam o wykazanie niestó-sowności tego rodzaju utworów w Tygodniku, zwa-ższaz w tak znacznej ilości. Kroniki tygodniowe są dobre dla pism politycznych i codziennych, może być pożytecznym i przyjemnym dla czytelników czytać raz w tygodniu dowcipne i złośliwe roztrząsanie wypadków, które poprzednio toż pismo poważnie rozbięrało. Ale w piśmie literackim i naukowym nie ma miejsca na to, nie mają one celu, bo nie mają odrębnego przed-miotu. Z czegoż bo one się składają? Albo mówią: o nowościach literackich, ale czyż parę dobrych lub złych uwag zastąpi krytykę, do jakiej się powinien po-liczac „naukowy” Tygodnik; albo o wypadkach ty-godnia, znanych już całemu światu, albo, jak najczę-ściej się zdarza, o niczem. Na ten sam model piszą się owe koresponden-cye, z których rzadko kiedy czego dowiedzieć się można. Czytamy w nich, że i w War-szawie ludzie żyją, śmieją się, kochają i płaczą, że w Berlinie Niemcy przyzwyczaili się do Polaków i inne podobnie interesujące wiadomości. Jeżeli w korespon-dencyi dwa lamy długiej znajdziesz wiadomość o jakim występie p. XX., albo o obrazach „allegorycznych” Piotrowskiego, bądź zadowolony z bogatego plonu. Za-twa to rzecz takie gawędzenie o wszystkim i o niczem, może i są ludzie, którzy lubią czytać takie gawędki, ale naszym zdaniem szkoda na to miejsca, tem więcej, że nie ma zanadto miejsca w Tygodniku, jak tego

rządu i Reichsratu dla Galicyi za cenę bezpośrednich wyborów.

Do ważnych zmian, które powyżej wyliczyłem, na-leży także zaprowadzenie seminarjów nauczycielskich i nadzorów szkolnych. Trzy seminarja a mianowicie we Lwowie, Przemyślu i w Krakowie już zostały otwarte, a inspektorowie nowo mianowani, a mianowani podług propozycji rady szkolnej, złożyli przedwczoraj w ręce namiestnika jako prezesa rady szkolnej przysięgę, po-czem przedstawiali się zebranej na posiedzenie radzie, w której imieniu serdeczno do nich miał przemowę szanowny kanonik ks. Solecki.

Kraków nie ma jeszcze reprezentanta w radzie szkolnej. Ponieważ p. Adam Potocki z powodu słabo-ści złożył mandat, będzie musiała krakowska rada miej-ska nowy przedsięwziąć wybór.

Wysyłanie adresów zabrania do ministra Grocholskiego się ciągle na porządku dziennym. Co dzień prawie któraś z rad powiatowych lub gminnych tak adres uchwała.

W przypisku do mojego doniesienia w sprawie aktora p. Wolańskiego zapytuje redakcyja, dla czego ten artysta pod swoim nie występuje nazwiskiem. O! dla tego, że jest to nazwisko niemieckie o sześciu twardych spółgłoskach, więc bardzo niemiłego brzmienia. (To dla nas nie jest przyczyną. Przyp. Red. Dz.) Zresztą jedna tylko familia Wolańskich protestowała, a jest ich mnóstwo w Galicyi, i jeden z pp. Wolańskich nie po-dolskich przysłał już aktorowi dziś Wolańskiemu deklaryacyą, mocą której upoważnia go do używania tego nazwiska, do którego pp. Wolańscy z Podola wyłącznego prawa przecież nie mają.

Z Południowej Rosyi, 4 maja.

(Jeszcze o zaburzeniach w Odesie. — Drobne szczegóły).

(E) O wypadkach w Odesie nie warto się już wiele rozpisywać, zawsze jednak dla zaokrąglenia całości przy-toczę wam jeszcze kilka szczegółów. Już wam pisałem, że na śledztwo przyjechał tu z Petersburga senator Es-sen; prowadzi się ono energicznie; aresztowano tysiąc osób z górą, a pomiędzy temi niejakiego Golesco Ru-muna, który, jak mówią, miał brać wielki udział w nie-porządkach, jakie w Odesie miały miejsce, a jakie wam opisałem. Dzienniki miejscowe o wszystkich szczegó-łach rozpisują się szeroko, tylko głębokie zachowują milczenie o różgach obficie i publicznie udzielanych prawosławianu narodowi. — Mongoł wstydzi się, że jest Mongołem, choć mimo to być nim nie przestaje. Ale co mnie najwięcej uderzało i co mnie do dziś dnia naj-więcej oburza, — to nie czerń (motloch), która jo-duszcza namow mi i wódką, rozbijała — ale czerni uniwersytecka, jak ja ją nazywam, to jest ludzie uważający się za wykształconych, a którzy niewierci są prostego motłochu.

Takich tu nie na setki, ale na tysiące naliczyć mo-żna. Ja sam nie raz na własne uszy słyszę takie obydne rzeczy, że sam sobie nie wierzę, i sądzę, że to sen napróżno — rzeczywistość tuż przedemną i w okół mnie. W moim własnym domu profesor uniwersytecki do-wodził, że szkoda, iż jeszcze lepiej żydów nie poturbowali, bo to nie ludzie, tylko nie chrysty (nie-chrześcianie). — Pewna żółw pani z wyższego towarystwa, należąca do tak zwanych postępowych kobiet, które niedawno jesz-cze włosy strzygły i w okularach chodziły, dowodziła, iż bardzo dobrze, że żydów nauczyli rozumu, bo już pa-nie bankierowe są bardzo długie nogi u sukien nciły. Choć to było w moim domu, nie mógłbym przenieść na siebie, bym jako Polak nie zaprzę testował w imię cywil-izacji, tolerancji i równości i z gorzycą nie powiedzieć: I wy chcecie uchodzić za naród cywilizowany?

Dla scharakteryzowania Moskali jeszcze jeden szcze-gół. Adwokat Szyszmanów, jadąc przez ulicę, na któ-ręj rozbijali żydowskie magazyny, zaczął zatrzymać się doróżkarzowi i przypatrywał się z zachwyceniem rozbo-jowi, a potem zawałował do d-ktora H. żyda, z którym raz jechał: Teraz dumny jestem, że m Rosya-nin, i że nasze zuchy tak doskonale wytlukły tych niedźwiedzi. Doktor H. burzył się: „Nie gu-lewaj się pan, powi dzieł dalej zachwycony adwokat, je-stem szczery, a pan jesteś wyjątkowym pomiędzy swymi współzawalcami, których nienawidę i kazałbym na jednej szubienicy obwiesić.” Takich Szyszmanów jest tu bardzo wiele.

Obecnie chodzi pogłoska, że na świętą Trójcę będą znów żydów rżnąć. Wojska powołan go znaczna część już odesła, kto wie więc, czy znów nie pohana prawo-sławny naród k. Żydzi są w panicznym strachu, wielu z nich z Odesy wynosi się, przestali zaś wyszali do je-ne-rał-gubernatora Kutzebue de, utacą, błagając go o opiekę. Dziś w nocy zerżnięto żydówkę — córka jej, zajądująca się obok w drugim pokoju, ratowała się ucieczką. Morderstwo to spełnił Kacapi (M. skale). Ro-syanie utrzymują, że zbrojstwo to jest faktem oderwa-nym, tymczasem żydzi dowodzą, że jest ono dalszym ciągiem przesładowań. Dzienniki tutejsze piszą dla ucieszenia tych niepokojów i rozdrażnienia rozprawę za roz-prawą, a jedna głusza od drugiej. Dowodzą n. p. po-między inn mi, że nienawiść pomiędzy Moskalami a ży-

dowodzą wspomniane już wyżej rozkawałkowanie za-mieszczanych rozpraw w miniaturowe odłamki. O dzieła poetycznym dwóch pism pomówimy oddzielnie.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi mówić o Przyjacielu Dzieci, małym skromnym piśmieku, dla małych przeznaczonem obywateli, ale które swe za-danie wypełnia lepiej, niż te, które starszych mają oświecać. Nie znajdziesz nic nie stosownego w tem pi-smie, czy powiastka, czy wierszyk, czy łamigłówka, wszystko to odpowiednie dla dzieciennego wieku, mi-łodych głów i serc niewinnych. Redaktor posiada sek-ret przedstawiania i daleko po za pojęciami dziecka leżących przełmłotów w jasny i powabny sposób; pro-szę na dowód przeczytać opowieść o Firrusie i Helli, argumentach, palmie kokosowej lub hieroglifach. Na-dzwyczaj tanie to piśmko (5 sgr. kwartalnie w Pozna-niu, na pocztę 5 sgr. 9 fen.) zasługuje ze wszcz miar-na jak największe rozpowszechnienie.

Jeżeli nie mogliśmy tak w czambuł pochwalić So-bótki i Tygodnia, jak Przyjaciela Dzieci i mu-sielimy z niejedynym zarzutem wystąpić przeciw kiero-wnictwu tych pism, uczyniliśmy to, aby zapoznać re-dakcyę obu pism z zdaniem publiczności, gdyż możemy to dodać, iż nie osobiste tylko wypowiedzieliśmy zdanie. Uznajemy przecież chętnie starania obudwóch redakcyi, które wzięły na siebie wcale nie łatwe zadanie, przy nadzwyczaj niskiej cenie prawdziwie dobre, tu nauko-wo-literackie, tam ilustrowane wydawać pismo, jeste-śmy przekonani, że i Tygodnik i Sobótka postąpią i rozwiną się, ile, że w tym względzie, widzimy choć powolny ale stopniowy postęp, ale życząc im tego poczuwaliśmy się do obowiązku nie ukrywać naszego zdania.

zjadł pochodzi, że prosty naród moskiewski musi wykonywać ciężką pracę, gdy tymczasem żydzi nie chcą iść do pracy, a korzystają z niej. — Czyżby to było? Oto ni mniej, ni więcej, tylko żeby w imię zgody i jedności z moskiewskim narodem przystąpił do pracy, a wzięli się do grubiej. — Wszyscy po ukazu. Powiedzieć, czy z takim narodem można żyć lub porozumieć się nawet?

Bruszel, 8 maja.

(Reforma wyborcza w Belgii.)

R. Od 18 kwietnia toczy się bezustannie w izbie belgijskiej dyskusja nad reformą wyborczą, proponowaną przez katolickie ministerium. Jest to kwestia wielkiej wagi dla Belgii, albowiem jeżeli zostanie rozstrzygnięta w myśl projektu rządowego — o czem już dzisiaj wapić nie można — dotychczasowa liczba wyborców do rad gminnych i prowincjonalnych zostanie zmniejszona, a może nawet potrojona w niektórych miejscowościach. To też gdyby nie wypadki zewnętrzne, niewątpliwie nieszczerą wojną domową we Francji, reforma ta zaważyłaby o wiele więcej umysłami obywateli belgijskich; możeby nawet spowodowała nieprzyjacielskie manifestacje lub rewolucje miejscowe, skierowane przeciwko klerikalnym, bądź przeciwko doktrynerom, zwany tutaj liberalnymi. I jedni bowiem i drudzy kładą na pierwszym planie interesa swojej partii, niegajają się prawie wyłącznie o ster rządu, działając kierunkiem prawdziwie liberalnym o tyle tylko, o ile się rzeczy do tego zmusza. Wolność na tym zyskuje wprawdzie, ale tylko pośrednio.

Prasa liberalna tutejsza nie oszczędza bynajmniej żadnych i drugich; już na parę tygodni przed rozpoczęciem dyskusji w izbie wypowiedziała im ona otwartą walkę. W zapasach tych przewodzi z wielkim talentem i z całą znajomością rzeczy Indépendance belge, występując bezustannie przeciwko tendencyom klerikalnym, półkieralnym, ministerialnym, dziennika Journal de Bruxelles z jednej, a trybun doktrynerskiego organu Echo du Parlement z drugiej strony. Indépendance analizuje przytęm i krytykuje, broniąc trafnie i sumiennie posiedzenia izby, broniąc przekonaniem swojej teorii czytania i pisania, której napisze poniżej.

Zobaczmy tedy, co to jest ta reforma wyborcza, i jej źródło i czego ona żąda? Zadanie waszego korespondenta jest trudnem w obecnej chwili z powodu niezwykłej ilości teorii, projektów, dodatków, poprawek, mów, broszur i artykułów, jakie w tej skomplikowanej kwestii społeczno-politycznej już wypowiedziano i napisano tutaj. Nie wchodzić w szczegóły, mało zresztą zajmujące dla czytelnika, postaram się z tego charakterystycznie wyciągnąć treść samą i przedstawić ją w takim zakresie, w jakim interesować może i powinna publiczność polską.

Artykuł 47 konstytucji belgijskiej z roku 1831 ma wyborcami do izb tych tylko obywateli, którzy mają maksimum 100 florenów (około 212 franków), minimum 20 florenów rocznie podatku bezpośredniego (impôt direct). Prawo to wyborcze oparł kongres na dowody, zasiadający w Brukseli w 1830 roku, na podatku a nie na udziołach obywateli do brań udziału w sprawie publicznej. Do roku 1848 kto płacił około 80 fr. rocznie podatku, nie mógł być wybrany do izb; od roku 1848 podatek znizony został do 42 fr. 32 cent. rocznie.

Pisałem wam swojego czasu o partiach politycznych w Belgii; obecnie przypominam tylko, że liberalna partja reprezentowała dotąd w rządzie tak zwani doktrynerzy; katolicka deputowani klerikalni, agitacja klerkalna tutejszego do izb posyłani. Owóż doktrynerzy nie widzą nie słusniejszego nad zasadę podawania postawioną przez kongres. Wedle nich kto płaci podatek, inaczey kto ponosi wprost ciężary publiczne, nie tylko ma już przez to samo prawo i udzioł w braniu udziału w rządzie państwa. Obywatele oświeceni, umiarkowani, przynajmniej czytali i pisali o oświeceniu, nie chcą oni zrobić wyborcami pod tym pozorem. Zasadę podatkową zastąpić zasadą udziołową, inaczey wedle nich przejść wprost do głosowania powszechnego, którego, jak powiedział wczoraj szef partji doktrynerskiej p. Frère-Orban, ani jednym ani w trzech aktach nie chcą. Partja liberalna, która obecnie reprezentują w izbie nie doktrynerzy, jak dotąd było, ale postępowi, żąda, aby wybrani byli tylko obywatele oświeceni, aby przez to samo zapanować przedewszystkiem oświatę w ludzie, przez nią dopiero i ciało wyborcze, zdążając tym sposobem powoli drogą sprawiedliwą i pewną do obywatelstwa powszechnego, do powszechnego głosowania. Wówczas doktrynerzy gniewają się na młodych deputowanych, którzy dalej od nich widzą, nie chcą przyjąć zasady słusznej i szeregować się pod jednym sztandarem z postępowymi, by tym skuteczniej walczyć przeciwko projektowi ministerialnemu; pomijają kwestję, która jedynie przywołują straszne dla siebie widmo głosowania powszechnego, z którym się potykają bezustannie. Zapominają o tem, że powoli grunt im się pod stopami usunął.

Zasadę podatku była to jeszcze rozsądna zastrzeżenie, do rozmaitych kategorii obywateli, mianowicie do tak zwanej impôt différentiel. Opierając się na ministerium katolickie, proponuje obecnie reforma wyborczą, w której konstytucyjne minimum zatrzymuje, ale znizując wszakże takowe do 10 franków dla wyborców do rad gminnych a do 20 fr. do rad prowincjonalnych, pomimo że, jak powiedział deputowany Dupont, wedle artykułu 108 konstytucji wybory gminne miały być ograniczane podatkami. I klerikalni więc nie chcą doktrynerzy zadowalniając się zasadą podatku, bo projekt ich jest tylko znizowaniem stopy podatku, w wieku wyborców z 25 do 21 lat. Przeciwno temu projektowi rady gminne miast Liège i Gand już podały tege do izb, aby takowego nie wotowali.

Doktrynerzy chcą zasady podatkowej, utrzymując, że podatek wysoki np. fr. 80 daje prawo głosu, że podatek niski np. fr. 10 nie daje. W miarę jednak, jak podatek zostaje znizowany, zasada ta obraca się w niwecz, staje się nie tylko, otwierając wrota na szersze bezwiednemu głosowaniu powszechnemu. W tym też właśnie zawiera treść żądań ultramontanów tutejszych. Oto powód, którego koryfeusz doktrynerów, jak Paul Devaux, Rossius, Vandepereboom, Bara i inni, jednoznacznie i przeciwko reformie obecnej w mowach i pismach

Widoczne jest, że zasada podatku jest nadzwyczajnie mierna; parę franków więcej lub mniej pozwala wybrnąć jednemu z nich prawo wyborcze do pewnej kategorii obywateli nieoświeconych, wzbraniając wstępu do niej jeszcze kategorię umiarkowanych, czytających i pisa-jących, nie chcących lub nie mogących płacić podatku. W ostatniej kategorii można zaliczyć wszystkich

tych, którzy własnego domu nie mają lub nie wynajmują dla siebie, jak urzędników z magistratury, adwokatów, artystów, inżynierów, doktorów i w ogóle wszystkich tych, którzy wynajmują dla siebie apartamenty, nie płacąc wprost do kasy rządowej żadnego podatku ani patentu. A zatem podatek za wysoki nie dopuszcza do kierowania sprawami publicznymi wielu obywateli oświeconych; podatek za niski dopuszcza za wielu nieoświeconych. Jest to więc ciągła fluktuacja; potrzeba by nie miał rok w rok postanawiać szluszny stopę podatku, jeżeli takowa nią być może, aby uczynić ciało wyborcze jak najlichnieszym i jak najkompetentniejszym. Ale czy w interesie doktrynerów i klerikalnych leży właśnie owa dążność do podatkowej doskonałości, jeżeli się tak wysłowić można? Nie, bynajmniej: dla doktrynerów wysoki podatek jest pożądanym; dla klerikalnych przeciwnie niski podatek, aby po wsiach i miastach przeciwstawił inteligencji masy ludu bezwiednego, któreby prowadzone do urny wyborczej dla obronienia świeckiego interesu duchowieństwa, mogły unieważniać lub zobojętniać liberalne aspiracje klas innych. I oto charakter obecnej reformy wyborczej przez ministerium katolickie popieranej.

Przyjaciele wolności, dobrzy patrioci nie powinni tu jednak i nie zechcą się stanąć przeciwko niej oświadczać, bo ona rozszerza ciasne koło ludzi biorących udział w rządzie (21 na 1000 mieszcz.), dając przez to sposobność do obywatelskiego rozwijania się masom ludu. Doktrynerzy zatem i w ogóle partja liberalna powinna się starać usilnie skorzystań z tej reformy w ten sposób, aby takowa pomimo woli klerikalnych zwiększyła wolność Belgii, a nie służyła tym ostatnim za narzędzie do rozszerzania ultramontanów działań.

Bieda materialna mas ludu zarówno jak i umysłowa jest nietylko tutaj ale i na całym świecie systematycznie i zawzięcie eksploatowana. Dopóki trwa jedna i druga, dopóty równość a z nią i wolność pozostaną dla rzeczywistości martwą literą. Widzieć to można najlepiej w kraju takim, jak Belgia. Obecne dyskusje w izbie, prowadzone po większej części przez zdolnych i uczciwych patriotów, przekonywają o powyższej prawdzie. Dla jednych bowiem pieniądź i tylko pieniądź daje człowiekowi prawo do obywatelstwa, dla drugich oświata, — dla innych wreszcie obywatel może być tylko ten, który posiada pieniądze i umie czytać i pisać. Są to trzy systemy, które znalazły swoich inicjatorów i obrońców w izbie. Mówiłem już o pierwszym, teraz słów parę dorucę o dwóch pozostałych.

Partja postępową umiarkowaną (progressistes moderés) wraz z prawdziwie liberalnymi doktrynerami, postawiła parę poprawek do prawa wyborczego, zasadzających się głównie na kombinacji podatku oraz oświaty, niechcąc ani jednego ani drugiej wyłącznie za prawo obowiązujące ogłaszać.

Nareszcie partja postępowych, która tu od paru zaledwie lat spoważniała swoją liczbą i przekonaniem, żąda, aby tylko obywatele umiarkujący czytali i pisali, którzy dowody na to złożą, mogli być wyborcami. Dla skonstatowania uzdolnienia przegłosowała i różnego rodzaju egzamina, których klerikalni zarówno jak doktrynerzy nigdy na serio brać pod uwagę nie chcą. Poprawki, jakie to stronictwo, prawdziwie liberalne, poczyniło do reformy wyborczej, i zasady, jakie wygłosiło przez usta swoich najlepszych mówców, czyni mu wielki zaszczyt w obec kraju — i zapewnia może w nie dalekiej przyszłości ster rządu. Obecna koalicja doktrynersko-klerkalna, jaka się przy głosowaniu w izbie jawnie okazała, koalicja, którą doktrynerzy dotąd charakteryzowali jako radykalno klerkalną, powinna zdyskredytować w obec kraju doktrynerów i otworzyć pole działania dla młodego liberalizmu belgijskiego.

Z tego, co już dotąd wypowiedziano i przegłosowano w izbie, można twierdzić z pewnością, że reforma wyborcza, taka jak ją ministerium proponuje, przejdzie niezawodnie. Nie należy sądzić dla tego, aby mów przekonywających i argumentów silnych przeciwko niej brakło; przeciwnie, już dawno dzieje parlamentaryzmu belgijskiego nie pamiętają takiej płodności oratorskiej deputowanych. W dyskusji ogólnej zabierali głosy deputowani Lelièvre, Reynaert i Kerckhove. Następnie nad artykułem 1 reformy rozpoczyna szereg mówiących dep. Frère-Orban, który już trzy długie, znakomite mowy wypowiedział. Powiedział on pomiędzy innemi, że „znizienie podatku — to śmierć dla partji liberalnej“. Magister dixit, jednakże zdanie to jest o tyle tylko prawdziwem, o ile czytelnik zechce wyraz liberalnej zastąpić wyrazem doktrynerskiej. Dalej mówili pp. Jottard (wielki przyjaciel Polaków), Nothomb, de Theux, Dumorlier, Demeur, Le Hardy, de Beaulieu, Frunck, Bouvier, Hervyn de Lettenhove, minister, — Hagemaes, Sainteleute, Vanhumbéek, David, de Thuin, Couvreur, Coomans i inni.

Poprawek do reformy również nie brakło — ale na teraz o nich zamilczę, bo i tak list mój za długi. Izba ostatecznie zawotowała artykuł 1 reformy wyborczej 64 głosami przeciwko 34; 9 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Następnie ze wszystkich poprawek tylko jedna dep. Tack uwzględniona została. Wyłącza ona z liczby wyborców kategorię obywateli biorących zapomogi z rozmaitych zakładów dobroczynnych.

Zurich, 9 maja.

(Wybory do rad muncypalnych. — Liga w Bordeaux. — Lyon. — Marsylia. — Algier. — Jeney.)

(sk.) W ostatnim liście zwracałem waszą uwagę na rezultat wyborów do rad muncypalnych we Francji. Dziś podnoszę ważność tego wszystkie tamtejsze dzienniki, które pragną utrzymać republikanckiej formy rządu, i ukazują nam, jak na wymowną odpowiedź na mowę Thiersa, w której powiada, że wielka ilość posłów odebrała od swoich wyborców mandat monarchiczny. Spojrzawszy na drugą listę miast, w których przeszli kandydaci republikanicy nie podobną rzeczywistości nie widzieli w tym objawie głośnego protestu miejscowej ludności przeciw dążeniom prawicy zgrupowanej narodowego, i trudno przypuścić, aby Thiers, co przecież sam w Bordeaux zapisał, iż rząd partji li tylko na większości złożonej z posłów wiejskich długo utrzymał się nie zdolał, przeszedł nad nim do porządku dziennego. Donoszą też z Wersalu, że w kołach poselskich, gdzie z pewnością rachowano na wybory więcej konserwatywne i centralistyczne, zajmują się bardzo ich nieprzychylnym dla większości izby wynikiem; ma tam nawet istnieć pewna ilość posłów, co przyszli do przekonania, że dla uniknięcia nowych rozruchów w kraju konieczne będzie potrzeba rozwiązać obecną zgromadzenie i nowe wybory rozpisać do konstytuancy, jak skoro tylko spokój na wewnątrz zostanie przywróconym. Jestto jedyne wyjście z tego położenia, które sejmowi wersalskiemu utworzyły ostatnie wybory, lecz czy większość zgodzi się na to, rozstrzygnąć pozostawiam. Rzecz jest pewną, że wniosek w tym celu postawiony

natrafi na gorącą opozycję ze strony monarchistów, a jeśli do tego uśmierzenia Paryża po zajęciu go za pomocą siły zbrojnej, które prawdopodobnie zbyt długo czekać na siebie nie da, wbić w dumę konserwatywne i centralistyczne pierwiastki izby, dość niestety liczone, to kto wie czy zupełnie nie zostanie odrzuconym.

A przecież poraby wika, żeby francuscy mężowie stanu przejrżeli i uznali, iż krok taki byłby niezawodnie hasłem do nowej i nie na Paryż tylko ograniczonej wojny domowej. Najnowsze wiadomości z Francji nie pozostawiają w tym względzie żadnej wątpliwości i tajemna jakaś republikancka liga wydała odezwę, w której zwołuje reprezentantów miast i gmin całego kraju do Bordeaux, by tam niezawodnie od zgromadzenia wersalskiego zaig się sprawami Francji. Były ten zjazd nie mniej nie więcej jak drugim sejmem, a niebezpieczeństwo wywołane takim stanem rzeczy, znanod jest widoczne, aby się tu szerzej nad niem rozwodzić. Podobną myśl zwołania przedstawicieli kraju do Bordeaux, rzucił był niedawno Gambetta w Gironde, powróciwszy z Hiszpanii. Mówią więc, że i on znajduje się w tej lidze, która nadto ma mieć zabezpieczone sympatyje hiszpańskich i włoskich republikanów. Jak prywatne depesze niektórych naszych dzienników donoszą, miał rząd wersalski rozkazać aresztować Gambettę i Laurriera, twierdzą nawet, że pierwszy uwięzionym już jest w Lyonie, lecz czy tym sposobem powstrzyma się ruch miast i republikanów francuskich, którego nie dostrzedz niepodobna teraz? Obecność w tej lidze Gambetty, który mimo tak długiego milczenia roli swojej pewnie jeszcze nie uważa za odegraną, nie zdaje się tego przepowiadać. To, co już przeżył i doświadczył, w tak młodym wieku wykazało go niezawodnie na tyle, by mógł odróżnić ruch mający przyszłość przed sobą, od ruchu w poczęciu swem na upadek już skazanego.

Godzą się tu wszyscy na to, że do zajęcia tego stanowiska, na jakim obecnie stoją wszystkie prawie miasta franczkie w obec sejmu, a nawet i rządu, o ile takowy z większością idzie, przyczyniło się wiele za długie zwlekanie uspokojenia Paryża bądź siłą zbrojną, co było możebnem w początkach, bądź też w drodze kompromisu, co do niedawnego czasu byłoby się może udało przy lepszych nieochęciach. Najnowsza odezwa Thiersa do Paryżan, której treść dzisiaj nam telegraf przyniósł, świadczy, że i naczelnik władzy wykonawczej tak samo na te rzeczy się zapatruje, t. j. że i on myśli, iż ostateczne uspokojenie Francji zawisło od jak najprędszego zdobycia stolicy. Zachodzi jednak pytanie czy nie zapóźno wzięto się do wykonania tego postanowienia. Bo pomniawszy, że nie tak to łatwo będzie zdobyć Paryż, jak odezwa rzeczona przewidywać się zdaje, to zostanie zawsze jeszcze wątpliwość, czy miasta prowincjonalne będą milczały w obec morderczej walki jaka się rozpocznie na ulicach „serca Francji“.

Tak też, gdziekolwiek spojrzeć we Francji wszędzie chmury, a w nich wiskzące gromy nowych zaburzeń i zakłóceń. Wicie już zapewne, że w Lyonie nowo wybrani rzekli się mandatów, uznając swój wybór za nielegalny w obec zaszkłych nieporządków. Nowe wybory zostały naznaczone na 7 i 9 maja. Choć nam telegram rezultat nie przyniósł jeszcze, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że ciż sami co przedtem i teraz wybrani zostaną. Zwiększą się tylko zastępy republikanów o tych 7 członków, których wybierze przedmieście Guillotière. Cała rada składać się będzie tedy z przedstawicieli rozmaitych wprawdzie odcieni, w tem jednym wszakże zgodnych, że utrzymanie rzeczypospolitej jest niezbędne we Francji; bo podczas gdy cyrkulę środkowe oddają swe głosy republikanom umiarkowanym, przedmieścia wybierają przeważnie radykalnych i robotników. Usposobienie Lyonu charakteryzuje zresztą dobitnie następna okoliczność. Był radca gminy Roche fontaine sprzeciwiał się dawniej zaprowadzeniu szkół bezwynamiowych, które rada uchwaliła. Przy wyborach przypomnieli sobie o tem wyborcy, i mimo, że Roche fontaine jest republikaninem, i był kandydatem jednego z cyrkulę środkowych, upadł z kretesem. A nie tylko w Lyonie, lecz i wszędzie indziej daje się to spostrzeżać, iż ludność powodowała się przy wyborach raczej pobudkami politycznymi, jak względami ekonomicznymi. Wedle dzisiejszych doniesień z Lyonu zdaje się być rzeczą pewną, że rada wybierze sama swego mera z pominięciem istniejącego prawa. Będzie nim dotychczasowy mer Henon, który w trzech czy czterech dzielnicach został wybrany i największą liczbę głosów w swojej osobie zgromadził. Dzienniki lyońskie powiadają, że rząd nie będzie się mógł sprzeciwić temu postanowieniu rady, gdyż jeśli Thiersa raczycieła niejako Francja na naczelnika władzy wykonawczej państwa, tak samo i pana Henon przy wyborach miasto mianowało swoim naczelnikiem. Bardzo byłoby pożądanem, żeby Wersal nie chciał inaczey sądzić w tej sprawie, Lyończy bowiem sprzeciwiliby się niezawodnie. Mówią że rząd zamierzał to miasto ogłosić w stanie oblężenia, i że odstąpił od tego zamiaru tylko na przedstawienia i prośby prefekta. W Marsylii musiano także naznaczyć powtórne wybory, bo dla małej ilości głosujących żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Jeden tylko wybór mógł być uznany za ważny. Sądzą że tą razą zwyciężą republikanie, jakkolwiek nie tak radykalni jak w Lyonie. — Stątek przybył do tego miasta z Algierji przyniósł nowiny trochę uspokajające. Francuzi zdołali dotąd stawić opór rokoszowi, tak że ten nie rozszerza się dalej; wszakże domagają się usilnie posiłków i artylerji, inaczey bowiem nie będą w stanie odeprzeć Kabylów, co okrążają dookoła niektóre znaczniejsze miasta i kraj wokół nich niepokój.

Z listu prywatnego z Niemiec zachodnich dowiaduje się Helvetie, że transport jeńców franczkich powstrzymany został na żądanie rządu franczkiego, który przekonywał się, iż na żołnierzy wracających z niewoli, a sarkajacych ciągle na generałów, co pod Metzem i Sedanem zdradzi, spuścić się wcale nie można, wolał zostawić ich jeszcze czas jakiś w Niemczech, jak mieć koło siebie.

PRUSY.

* Berlin, 12 maja. Parlament niemiecki przyjął na dzisiejszym posiedzeniu w 15m i 21gm czytaniu projekt dotyczący deklaracji § 1 prawa o sformalizowaniu z d. 4go lipca 1868; przyjął nadto ostatecznie prawo o odpowiedzialności przedsiębiorców za nieszczęście z ich winy wynikłe na kolejach żelaznych i w kopalniach, a następnie obradował nad czterema rezolucjami, wniesionemi do tego prawa przez posłów Laskera, Hammachera, Eysoldta i Tellkampfa. Izba przyjęła rezolucję Laskera w następującem brzmieniu: „Wzywa się kancelarja państwa do przedłożenia na najbliższej sesji projektu do prawa, któryby nakazywał utworzenie kas dla chorych, potrzebujących wsparcia czeladników, pomocników i robotników w fabrykach, mianowicie zaś podał warunki, pod jakimi kasy te założone być mają.“ In-

ne rezolucje zostały odrzucone.

Stanowcy pokój podpisani został w Frankfurcie n. Menem dnia 10 bm. o godzinie 4 1/2 z południa. Bliższe szczegóły aktu pokojowego nie są dotąd znane, lecz zapewniają, że w traktacie tym uregulowane są wszystkie kwestje sporne pomiędzy Niemcami a Francją. Co do kontrubicy wojennej 5 miliardów, podobno ani szelaga z niej nieopuszczono. Spłacenie raty pół miliarda nastąpi w 30 dni po zajęciu przez rząd wersalski Paryża. Za odstąpienie kolei żelaznych w Alzacji i Lotaryngii żądano 800 milionów franków, przystano jednakże na 300 milionów. W godzinę odjazdu ministra francuskiego spraw zagranicznych, Juliusza Favre, zgromadził się przed hotelem „zum Schwan“, w którym minister stał, wielki tłum ludu. Pan Favre opuścił Frankfurt już 10 bm., podczas kiedy kanclerz państwa niemieckiego, ks. Bismarck, dopiero nazajutrz udał się w podróż do Berlina. — Wczoraj o godzinie 8 i pół wieczorem stanął pan kanclerz w stolicy niemieckiej.

W tych dniach przybyła tu znnow deputacya z Alzacji, składająca się z mera Strassburga, pana Kleina, z barona Türkheima i pana Kahlé. Deputacya ta zamierza pozostać tu podczas rozpraw parlamentu niemieckiego nad uregulowaniem stosunków oderwanych prowincji od Francji: Alzacji i Lotaryngii. Członkowie deputacyi znoszą się z członkami komisji parlamentu, której odnośny projekt do prawa oddano do przedwstępnych obrad.

Pozostałość literacka po księciu Pückler Muskau dała powód, jak donosi Kölnische Ztg., do wytoczenia sprawy przed sądem. Książę bowiem przed zgonem swoim powierzył do zachowania dwóm z swoich urzędników prace swe literackie z tem zastrzeżeniem, ażeby ich nikomu nie wydali bez wyraźnego z jego strony upoważnienia. Testament, który pozostawił, nie zawiera bliższego postanowienia o tych pracach i dla tego urzędnicy ci manuskryptów tych wydać nie chcą, a zmuszenie ich do tego dochodzą spadkobiercy księcia w drodze prawnej.

W kołach poselskich nie panuje żadna wątpliwość, że gruntowne zbadanie prawa o emeryturach wojskowych nie jest możebnem do końca sesji, chociażby sesya trwała miała do 25 maja. Przyjmując następnie, że prawo to z powodu niepewności finansowych podstaw mogłoby zły wpływ wyrzucić na interesów i życia sobie, ażeby publicznej opinii dane były sposoby i czas do poznania wysokości przyjąć się mających ciężarów i stosowności pojedynczych pozycji. Wszystkie te powody skłoniły posła Dernburga i towarzyszy do wypracowania projektu do prawa, którego konkluzja brzmi: „Kancelarja państwa upoważnia się do wypłacenia przewidzianych w projekcie do prawa o emeryturach wojskowych pensji, zapomóg itd. podług postanowień niniejszego projektu aż do 31 grudnia 1871 roku.“ Z prawa tego nie ma być roszczenia pretensya do dalszego pobierania kwot w paragrafie 1 wyluszczonego po dniu 31 grudnia 1871 roku! Projekt ten przedłożony został wczoraj wieczorem frakcji narodowo-liberalnej do zastanowienia się nad nim.

Komisja parlamentu, wysłana na czele obrad przedwstępnych nad etatem dodatkowym na rok 1871, załatwiła nasamprzód etat pocztowy, przy czem przyjęła kilka rezolucji, pomiędzy którymi znajdowała się rezolucya, wniesiona przez posła barona Hoverbecka, tej treści, ażeby z czasem dymisjowani oficerowie wydeleni zostali z posad pocztowych; następnie rezolucya wniesiona przez posła Richtera, ażeby pensje sekretarzy pocztowych zamiast na 3 w przyszłości na 4 klasy dzielić. Co się tyczy kupna gruntu Streichenbergów na ministerstwo marynarki przyjęto pozycyę tę 11 przeciwko 9 głosom, po odrzuceniu temi samemi głosami wniosku referenta skreślenia tej pozycji i rady zawezwać, ażeby za podaną przez nich pozycyę 177,000 talarów prosili o indemnizacyę. Komisja zajmowała się następnie dohodami z podatku stęplowego od weksli. — Prócz tego pracowały komisja petycyjna i komisja do przedwstępnych obrad nad projektem Schultzego, dotyczącym stanowiska prawnego stowarzyszeń. Obrady nad pomienionym projektem komisja ukończyła i na wniosek się zgodziła.

Wszystkie prawie gazety niemieckie a za niemi i Dziennik Poznański doniosły, że minister sprawiedliwości zamierza wnieść o podwyższenie pensji urzędników sądowych w Berlinie, Królewcu i Wrocławiu o 20 procent z powodu drożyzny, panującej w tych miastach; Staats-Anzeiger uważa wiadomość tę za całkiem nieuzasadnioną a mianowicie z tego powodu, że celem rządu jest podwyższyć pensje urzędników sądowych przy wszystkich sądach a nie tylko w pewnych miastach.

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 11 maja. Tutejsza ludność niemiecka oświadcza się jednomyślnie za ugodą z Galicyą i dla tego rzeczą jest możliwą, że sprawa ugodna galicyjska jeszcze podczas obecnej sesji do pomyślnego doprowadzona zostanie końca. Mimo to wszakże przyjdzie jeszcze pokonać wiele trudności, wynikających głównie ze stosunku stronniczości parlamentarnych. Podczas kiedy lewica najskrajniejsza i część prawa lewicy za ugodą przemawiają, pod warunkiem naturalnie, że równocześnie bezpośrednio zaprowadzone zostaną wybory do rady państwa, oświadcza się lewe centrum za wyborami bezpośrednimi lecz o ugodzie galicyjskiej nie wiecie nie chce. Stronictwo natomiast federalistyczne składające się z posłów tyrolskich, krańskich, buko-wińskich i triestkich przeciwnie jest każdej ugodzie separatystycznej i odczuwa bezwarunkowo bezpośrednie wybory do rady państwa. Zresztą ma rząd nadzieję, że wszystkie te przeszkody pokonać się dadzą, jeżeli Polacy pójdą w parze z Niemcami. Prawe centrum obraduje już wprawdzie nad kwestyą, czy nie byłoby na czasie, aby równocześnie z przyjęciem rezolucji galicyjskiej wystąpić z rady państwa, tymczasowo jednak postanowilo głosować przeciw projektowi galicyjskiemu przy przekazaniu go wydziałowi konstytucyjnemu a przedłożyć na nowo podać w roku 1870 wniosek dotyczący autonomii wszystkich sejmów i krajów. Stronictwo to małe nie jest jednak niebezpieczne; jest ono bez wpływu, jeżeli siły Polacy i Niemcy połączą, gdyż w takim razie zebrałyby się potrzebne trzy trzecie głosów, chociażby prawe centrum z rady państwa wystąpiło.

W kołach poselskich nie wzięta też w ogóle o przyjęciu prawa dotyczącego rozszerzenia autonomii Galicyi jak nie mniej o przyjęciu prawa zaprowadzającego wybory bezpośrednie do rady państwa a obie te sprawy równie szybko załatwione zostaną jak projekt hrabiego Hohenwarta, dotyczący rozszerzenia autonomii sejmów krajowych, na odrzucenie którego rząd się zgodzi, nie robiąc z przyjęcia kwestji gabinetowej. Rada państwa będzie w ogóle w bieżącym i przyszłym tygodniu szybciej pracowała, gdyż, jak donoszą, miało przysydnym izby otrzymać od rządu wezwanie, aby o to się postarało, izby wybory do delegacji ukończone były do 15, obrady nad budżetem do 20 mb., tak że stało się znnow

Tygodnik Wielkopolski.

Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urzędach pocztowych Związku niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

Z prac obszerniejszych pomieścimy w następnych ćwierćroczach:

1. Historia siwego włosa, powieść współczesna Władysława Łozińskiego.
2. Kilka uwag nad artykułem pana Stefana Pawlickiego: Antropologia przedhist. i chronologia Mojżesza przez Kar. Libelta.
3. Książd Franciszek Malinowski — jego życie i naukowe prace — przez Dr. L. Rzepeckiego.
4. Strzaskana lutnia, z wspomnień ostatniego powstania — poemat Henr. Merzbacha.
5. Kajetan Węgierski — studium literackie Walerego Przyborskiego.

Redakcyja.

6. O Mazurach — przez Dr. Wojciecha Kętrzyńskiego.
7. Naród zmartwychpowstały, przez Łukasza Wielkopolanina.
8. Studium psychologiczne nad Poznańskiem, przez Poznańczyka.
9. Wspomnienia ulana z 1863 r., zebrał Zygmunt Lucjan Sulima.
10. Wycieczka do Saskiej Szwajcaryi; przez hr. na Lodowój Turni.
11. Kilka kartek do filozofii, przez Czesława Mażepę.
12. Żywot św. Wojciecha w obec historii.
13. Jerzego Kalksteina pamiętnik rewolucji w Polsce r. 1794.

W imię krzewienia oświaty narodowej i ze względu na przystępną cenę naszego pisma wzywamy do licznej przedpłaty.

Giełda bydgoska, 12 maja.

Pszennica: 120-125 funt. mniej lub więcej porosła 70 tal., 126-130 funt. zdrowa 72-78 tal. per 2125 funt. Żyto: 120-124 funt. 46-47 tal. per 2000 funt. celnej. Groch: 44-48 tal. pr. 2250 funt. wagi celnej, najlepszy do gotowania wyżej płacono. Okowita: 15 1/2 tal.

Giełda szczecińska, 12 maja.

Pszennica: stare, na maj-czerwiec 77, czerwiec-lipiec 78, 120-124 funt. zdrowa 72-78 tal. per 2125 funt. Żyto: stare, na maj-czerwiec 50 1/2, czerwiec-lipiec 51 1/2, wrzesień-październik 52 1/2, listopad-grudzień 53 1/2, styczeń-luty 54 1/2, marzec-kwiecień 55 1/2, maj-czerwiec 56 1/2, lipiec-sierpień 57 1/2, wrzesień-październik 58 1/2, listopad-grudzień 59 1/2, styczeń-luty 60 1/2, marzec-kwiecień 61 1/2, maj-czerwiec 62 1/2, lipiec-sierpień 63 1/2, wrzesień-październik 64 1/2, listopad-grudzień 65 1/2, styczeń-luty 66 1/2, marzec-kwiecień 67 1/2, maj-czerwiec 68 1/2, lipiec-sierpień 69 1/2, wrzesień-październik 70 1/2, listopad-grudzień 71 1/2, styczeń-luty 72 1/2, marzec-kwiecień 73 1/2, maj-czerwiec 74 1/2, lipiec-sierpień 75 1/2, wrzesień-październik 76 1/2, listopad-grudzień 77 1/2, styczeń-luty 78 1/2, marzec-kwiecień 79 1/2, maj-czerwiec 80 1/2, lipiec-sierpień 81 1/2, wrzesień-październik 82 1/2, listopad-grudzień 83 1/2, styczeń-luty 84 1/2, marzec-kwiecień 85 1/2, maj-czerwiec 86 1/2, lipiec-sierpień 87 1/2, wrzesień-październik 88 1/2, listopad-grudzień 89 1/2, styczeń-luty 90 1/2, marzec-kwiecień 91 1/2, maj-czerwiec 92 1/2, lipiec-sierpień 93 1/2, wrzesień-październik 94 1/2, listopad-grudzień 95 1/2, styczeń-luty 96 1/2, marzec-kwiecień 97 1/2, maj-czerwiec 98 1/2, lipiec-sierpień 99 1/2, wrzesień-październik 100 1/2, listopad-grudzień 101 1/2, styczeń-luty 102 1/2, marzec-kwiecień 103 1/2, maj-czerwiec 104 1/2, lipiec-sierpień 105 1/2, wrzesień-październik 106 1/2, listopad-grudzień 107 1/2, styczeń-luty 108 1/2, marzec-kwiecień 109 1/2, maj-czerwiec 110 1/2, lipiec-sierpień 111 1/2, wrzesień-październik 112 1/2, listopad-grudzień 113 1/2, styczeń-luty 114 1/2, marzec-kwiecień 115 1/2, maj-czerwiec 116 1/2, lipiec-sierpień 117 1/2, wrzesień-październik 118 1/2, listopad-grudzień 119 1/2, styczeń-luty 120 1/2, marzec-kwiecień 121 1/2, maj-czerwiec 122 1/2, lipiec-sierpień 123 1/2, wrzesień-październik 124 1/2, listopad-grudzień 125 1/2, styczeń-luty 126 1/2, marzec-kwiecień 127 1/2, maj-czerwiec 128 1/2, lipiec-sierpień 129 1/2, wrzesień-październik 130 1/2, listopad-grudzień 131 1/2, styczeń-luty 132 1/2, marzec-kwiecień 133 1/2, maj-czerwiec 134 1/2, lipiec-sierpień 135 1/2, wrzesień-październik 136 1/2, listopad-grudzień 137 1/2, styczeń-luty 138 1/2, marzec-kwiecień 139 1/2, maj-czerwiec 140 1/2, lipiec-sierpień 141 1/2, wrzesień-październik 142 1/2, listopad-grudzień 143 1/2, styczeń-luty 144 1/2, marzec-kwiecień 145 1/2, maj-czerwiec 146 1/2, lipiec-sierpień 147 1/2, wrzesień-październik 148 1/2, listopad-grudzień 149 1/2, styczeń-luty 150 1/2, marzec-kwiecień 151 1/2, maj-czerwiec 152 1/2, lipiec-sierpień 153 1/2, wrzesień-październik 154 1/2, listopad-grudzień 155 1/2, styczeń-luty 156 1/2, marzec-kwiecień 157 1/2, maj-czerwiec 158 1/2, lipiec-sierpień 159 1/2, wrzesień-październik 160 1/2, listopad-grudzień 161 1/2, styczeń-luty 162 1/2, marzec-kwiecień 163 1/2, maj-czerwiec 164 1/2, lipiec-sierpień 165 1/2, wrzesień-październik 166 1/2, listopad-grudzień 167 1/2, styczeń-luty 168 1/2, marzec-kwiecień 169 1/2, maj-czerwiec 170 1/2, lipiec-sierpień 171 1/2, wrzesień-październik 172 1/2, listopad-grudzień 173 1/2, styczeń-luty 174 1/2, marzec-kwiecień 175 1/2, maj-czerwiec 176 1/2, lipiec-sierpień 177 1/2, wrzesień-październik 178 1/2, listopad-grudzień 179 1/2, styczeń-luty 180 1/2, marzec-kwiecień 181 1/2, maj-czerwiec 182 1/2, lipiec-sierpień 183 1/2, wrzesień-październik 184 1/2, listopad-grudzień 185 1/2, styczeń-luty 186 1/2, marzec-kwiecień 187 1/2, maj-czerwiec 188 1/2, lipiec-sierpień 189 1/2, wrzesień-październik 190 1/2, listopad-grudzień 191 1/2, styczeń-luty 192 1/2, marzec-kwiecień 193 1/2, maj-czerwiec 194 1/2, lipiec-sierpień 195 1/2, wrzesień-październik 196 1/2, listopad-grudzień 197 1/2, styczeń-luty 198 1/2, marzec-kwiecień 199 1/2, maj-czerwiec 200 1/2, lipiec-sierpień 201 1/2, wrzesień-październik 202 1/2, listopad-grudzień 203 1/2, styczeń-luty 204 1/2, marzec-kwiecień 205 1/2, maj-czerwiec 206 1/2, lipiec-sierpień 207 1/2, wrzesień-październik 208 1/2, listopad-grudzień 209 1/2, styczeń-luty 210 1/2, marzec-kwiecień 211 1/2, maj-czerwiec 212 1/2, lipiec-sierpień 213 1/2, wrzesień-październik 214 1/2, listopad-grudzień 215 1/2, styczeń-luty 216 1/2, marzec-kwiecień 217 1/2, maj-czerwiec 218 1/2, lipiec-sierpień 219 1/2, wrzesień-październik 220 1/2, listopad-grudzień 221 1/2, styczeń-luty 222 1/2, marzec-kwiecień 223 1/2, maj-czerwiec 224 1/2, lipiec-sierpień 225 1/2, wrzesień-październik 226 1/2, listopad-grudzień 227 1/2, styczeń-luty 228 1/2, marzec-kwiecień 229 1/2, maj-czerwiec 230 1/2, lipiec-sierpień 231 1/2, wrzesień-październik 232 1/2, listopad-grudzień 233 1/2, styczeń-luty 234 1/2, marzec-kwiecień 235 1/2, maj-czerwiec 236 1/2, lipiec-sierpień 237 1/2, wrzesień-październik 238 1/2, listopad-grudzień 239 1/2, styczeń-luty 240 1/2, marzec-kwiecień 241 1/2, maj-czerwiec 242 1/2, lipiec-sierpień 243 1/2, wrzesień-październik 244 1/2, listopad-grudzień 245 1/2, styczeń-luty 246 1/2, marzec-kwiecień 247 1/2, maj-czerwiec 248 1/2, lipiec-sierpień 249 1/2, wrzesień-październik 250 1/2, listopad-grudzień 251 1/2, styczeń-luty 252 1/2, marzec-kwiecień 253 1/2, maj-czerwiec 254 1/2, lipiec-sierpień 255 1/2, wrzesień-październik 256 1/2, listopad-grudzień 257 1/2, styczeń-luty 258 1/2, marzec-kwiecień 259 1/2, maj-czerwiec 260 1/2, lipiec-sierpień 261 1/2, wrzesień-październik 262 1/2, listopad-grudzień 263 1/2, styczeń-luty 264 1/2, marzec-kwiecień 265 1/2, maj-czerwiec 266 1/2, lipiec-sierpień 267 1/2, wrzesień-październik 268 1/2, listopad-grudzień 269 1/2, styczeń-luty 270 1/2, marzec-kwiecień 271 1/2, maj-czerwiec 272 1/2, lipiec-sierpień 273 1/2, wrzesień-październik 274 1/2, listopad-grudzień 275 1/2, styczeń-luty 276 1/2, marzec-kwiecień 277 1/2, maj-czerwiec 278 1/2, lipiec-sierpień 279 1/2, wrzesień-październik 280 1/2, listopad-grudzień 281 1/2, styczeń-luty 282 1/2, marzec-kwiecień 283 1/2, maj-czerwiec 284 1/2, lipiec-sierpień 285 1/2, wrzesień-październik 286 1/2, listopad-grudzień 287 1/2, styczeń-luty 288 1/2, marzec-kwiecień 289 1/2, maj-czerwiec 290 1/2, lipiec-sierpień 291 1/2, wrzesień-październik 292 1/2, listopad-grudzień 293 1/2, styczeń-luty 294 1/2, marzec-kwiecień 295 1/2, maj-czerwiec 296 1/2, lipiec-sierpień 297 1/2, wrzesień-październik 298 1/2, listopad-grudzień 299 1/2, styczeń-luty 300 1/2, marzec-kwiecień 301 1/2, maj-czerwiec 302 1/2, lipiec-sierpień 303 1/2, wrzesień-październik 304 1/2, listopad-grudzień 305 1/2, styczeń-luty 306 1/2, marzec-kwiecień 307 1/2, maj-czerwiec 308 1/2, lipiec-sierpień 309 1/2, wrzesień-październik 310 1/2, listopad-grudzień 311 1/2, styczeń-luty 312 1/2, marzec-kwiecień 313 1/2, maj-czerwiec 314 1/2, lipiec-sierpień 315 1/2, wrzesień-październik 316 1/2, listopad-grudzień 317 1/2, styczeń-luty 318 1/2, marzec-kwiecień 319 1/2, maj-czerwiec 320 1/2, lipiec-sierpień 321 1/2, wrzesień-październik 322 1/2, listopad-grudzień 323 1/2, styczeń-luty 324 1/2, marzec-kwiecień 325 1/2, maj-czerwiec 326 1/2, lipiec-sierpień 327 1/2, wrzesień-październik 328 1/2, listopad-grudzień 329 1/2, styczeń-luty 330 1/2, marzec-kwiecień 331 1/2, maj-czerwiec 332 1/2, lipiec-sierpień 333 1/2, wrzesień-październik 334 1/2, listopad-grudzień 335 1/2, styczeń-luty 336 1/2, marzec-kwiecień 337 1/2, maj-czerwiec 338 1/2, lipiec-sierpień 339 1/2, wrzesień-październik 340 1/2, listopad-grudzień 341 1/2, styczeń-luty 342 1/2, marzec-kwiecień 343 1/2, maj-czerwiec 344 1/2, lipiec-sierpień 345 1/2, wrzesień-październik 346 1/2, listopad-grudzień 347 1/2, styczeń-luty 348 1/2, marzec-kwiecień 349 1/2, maj-czerwiec 350 1/2, lipiec-sierpień 351 1/2, wrzesień-październik 352 1/2, listopad-grudzień 353 1/2, styczeń-luty 354 1/2, marzec-kwiecień 355 1/2, maj-czerwiec 356 1/2, lipiec-sierpień 357 1/2, wrzesień-październik 358 1/2, listopad-grudzień 359 1/2, styczeń-luty 360 1/2, marzec-kwiecień 361 1/2, maj-czerwiec 362 1/2, lipiec-sierpień 363 1/2, wrzesień-październik 364 1/2, listopad-grudzień 365 1/2, styczeń-luty 366 1/2, marzec-kwiecień 367 1/2, maj-czerwiec 368 1/2, lipiec-sierpień 369 1/2, wrzesień-październik 370 1/2, listopad-grudzień 371 1/2, styczeń-luty 372 1/2, marzec-kwiecień 373 1/2, maj-czerwiec 374 1/2, lipiec-sierpień 375 1/2, wrzesień-październik 376 1/2, listopad-grudzień 377 1/2, styczeń-luty 378 1/2, marzec-kwiecień 379 1/2, maj-czerwiec 380 1/2, lipiec-sierpień 381 1/2, wrzesień-październik 382 1/2, listopad-grudzień 383 1/2, styczeń-luty 384 1/2, marzec-kwiecień 385 1/2, maj-czerwiec 386 1/2, lipiec-sierpień 387 1/2, wrzesień-październik 388 1/2, listopad-grudzień 389 1/2, styczeń-luty 390 1/2, marzec-kwiecień 391 1/2, maj-czerwiec 392 1/2, lipiec-sierpień 393 1/2, wrzesień-październik 394 1/2, listopad-grudzień 395 1/2, styczeń-luty 396 1/2, marzec-kwiecień 397 1/2, maj-czerwiec 398 1/2, lipiec-sierpień 399 1/2, wrzesień-październik 400 1/2, listopad-grudzień 401 1/2, styczeń-luty 402 1/2, marzec-kwiecień 403 1/2, maj-czerwiec 404 1/2, lipiec-sierpień 405 1/2, wrzesień-październik 406 1/2, listopad-grudzień 407 1/2, styczeń-luty 408 1/2, marzec-kwiecień 409 1/2, maj-czerwiec 410 1/2, lipiec-sierpień 411 1/2, wrzesień-październik 412 1/2, listopad-grudzień 413 1/2, styczeń-luty 414 1/2, marzec-kwiecień 415 1/2, maj-czerwiec 416 1/2, lipiec-sierpień 417 1/2, wrzesień-październik 418 1/2, listopad-grudzień 419 1/2, styczeń-luty 420 1/2, marzec-kwiecień 421 1/2, maj-czerwiec 422 1/2, lipiec-sierpień 423 1/2, wrzesień-październik 424 1/2, listopad-grudzień 425 1/2, styczeń-luty 426 1/2, marzec-kwiecień 427 1/2, maj-czerwiec 428 1/2, lipiec-sierpień 429 1/2, wrzesień-październik 430 1/2, listopad-grudzień 431 1/2, styczeń-luty 432 1/2, marzec-kwiecień 433 1/2, maj-czerwiec 434 1/2, lipiec-sierpień 435 1/2, wrzesień-październik 436 1/2, listopad-grudzień 437 1/2, styczeń-luty 438 1/2, marzec-kwiecień 439 1/2, maj-czerwiec 440 1/2, lipiec-sierpień 441 1/2, wrzesień-październik 442 1/2, listopad-grudzień 443 1/2, styczeń-luty 444 1/2, marzec-kwiecień 445 1/2, maj-czerwiec 446 1/2, lipiec-sierpień 447 1/2, wrzesień-październik 448 1/2, listopad-grudzień 449 1/2, styczeń-luty 450 1/2, marzec-kwiecień 451 1/2, maj-czerwiec 452 1/2, lipiec-sierpień 453 1/2, wrzesień-październik 454 1/2, listopad-grudzień 455 1/2, styczeń-luty 456 1/2, marzec-kwiecień 457 1/2, maj-czerwiec 458 1/2, lipiec-sierpień 459 1/2, wrzesień-październik 460 1/2, listopad-grudzień 461 1/2, styczeń-luty 462 1/2, marzec-kwiecień 463 1/2, maj-czerwiec 464 1/2, lipiec-sierpień 465 1/2, wrzesień-październik 466 1/2, listopad-grudzień 467 1/2, styczeń-luty 468 1/2, marzec-kwiecień 469 1/2, maj-czerwiec 470 1/2, lipiec-sierpień 471 1/2, wrzesień-październik 472 1/2, listopad-grudzień 473 1/2, styczeń-luty 474 1/2, marzec-kwiecień 475 1/2, maj-czerwiec 476 1/2, lipiec-sierpień 477 1/2, wrzesień-październik 478 1/2, listopad-grudzień 479 1/2, styczeń-luty 480 1/2, marzec-kwiecień 481 1/2, maj-czerwiec 482 1/2, lipiec-sierpień 483 1/2, wrzesień-październik 484 1/2, listopad-grudzień 485 1/2, styczeń-luty 486 1/2, marzec-kwiecień 487 1/2, maj-czerwiec 488 1/2, lipiec-sierpień 489 1/2, wrzesień-październik 490 1/2, listopad-grudzień 491 1/2, styczeń-luty 492 1/2, marzec-kwiecień 493 1/2, maj-czerwiec 494 1/2, lipiec-sierpień 495 1/2, wrzesień-październik 496 1/2, listopad-grudzień 497 1/2, styczeń-luty 498 1/2, marzec-kwiecień 499 1/2, maj-czerwiec 500 1/2, lipiec-sierpień 501 1/2, wrzesień-październik 502 1/2, listopad-grudzień 503 1/2, styczeń-luty 504 1/2, marzec-kwiecień 505 1/2, maj-czerwiec 506 1/2, lipiec-sierpień 507 1/2, wrzesień-październik 508 1/2, listopad-grudzień 509 1/2, styczeń-luty 510 1/2, marzec-kwiecień 511 1/2, maj-czerwiec 512 1/2, lipiec-sierpień 513 1/2, wrzesień-październik 514 1/2, listopad-grudzień 515 1/2, styczeń-luty 516 1/2, marzec-kwiecień 517 1/2, maj-czerwiec 518 1/2, lipiec-sierpień 519 1/2, wrzesień-październik 520 1/2, listopad-grudzień 521 1/2, styczeń-luty 522 1/2, marzec-kwiecień 523 1/2, maj-czerwiec 524 1/2, lipiec-sierpień 525 1/2, wrzesień-październik 526 1/2, listopad-grudzień 527 1/2, styczeń-luty 528 1/2, marzec-kwiecień 529 1/2, maj-czerwiec 530 1/2, lipiec-sierpień 531 1/2, wrzesień-październik 532 1/2, listopad-grudzień 533 1/2, styczeń-luty 534 1/2, marzec-kwiecień 535 1/2, maj-czerwiec 536 1/2, lipiec-sierpień 537 1/2, wrzesień-październik 538 1/2, listopad-grudzień 539 1/2, styczeń-luty 540 1/2, marzec-kwiecień 541 1/2, maj-czerwiec 542 1/2, lipiec-sierpień 543 1/2, wrzesień-październik 544 1/2, listopad-grudzień 545 1/2, styczeń-luty 546 1/2, marzec-kwiecień 547 1/2, maj-czerwiec 548 1/2, lipiec-sierpień 549 1/2, wrzesień-październik 550 1/2, listopad-grudzień 551 1/2, styczeń-luty 552 1/2, marzec-kwiecień 553 1/2, maj-czerwiec 554 1/2, lipiec-sierpień 555 1/2, wrzesień-październik 556 1/2, listopad-grudzień 557 1/2, styczeń-luty 558 1/2, marzec-kwiecień 559 1/2, maj-czerwiec 560 1/2, lipiec-sierpień 561 1/2, wrzesień-październik 562 1/2, listopad-grudzień 563 1/2, styczeń-luty 564 1/2, marzec-kwiecień 565 1/2, maj-czerwiec 566 1/2, lipiec-sierpień 567 1/2, wrzesień-październik 568 1/2, listopad-grudzień 569 1/2, styczeń-luty 570 1/2, marzec-kwiecień 571 1/2, maj-czerwiec 572 1/2, lipiec-sierpień 573 1/2, wrzesień-październik 574 1/2, listopad-grudzień 575 1/2, styczeń-luty 576 1/2, marzec-kwiecień 577 1/2, maj-czerwiec 578 1/2, lipiec-sierpień 579 1/2, wrzesień-październik 580 1/2, listopad-grudzień 581 1/2, styczeń-luty 582 1/2, marzec-kwiecień 583 1/2, maj-czerwiec 584 1/2, lipiec-sierpień 585 1/2, wrzesień-październik 586 1/2, listopad-grudzień 587 1/2, styczeń-luty 588 1/2, marzec-kwiecień 589 1/2, maj-czerwiec 590 1/2, lipiec-sierpień 591 1/2, wrzesień-październik 592 1/2, listopad-grudzień 593 1/2, styczeń-luty 594 1/2, marzec-kwiecień 595 1/2, maj-czerwiec 596 1/2, lipiec-sierpień 597 1/2, wrzesień-październik 598 1/2, listopad-grudzień 599 1/2, styczeń-luty 600 1/2, marzec-kwiecień 601 1/2, maj-czerwiec 602 1/2, lipiec-sierpień 603 1/2, wrzesień-październik 604 1/2, listopad-grudzień 605 1/2, styczeń-luty 606 1/2, marzec-kwiecień 607 1/2, maj-czerwiec 608 1/2, lipiec-sierpień 609 1/2, wrzesień-październik 610 1/2, listopad-grudzień 611 1/2, styczeń-luty 612 1/2, marzec-kwiecień 613 1/2, maj-czerwiec 614 1/2, lipiec-sierpień 615 1/2, wrzesień-październik 616 1/2, listopad-grudzień 617 1/2, styczeń-luty 618 1/2, marzec-kwiecień 619 1/2, maj-czerwiec 620 1/2, lipiec-sierpień 621 1/2, wrzesień-październik 622 1/2, listopad-grudzień 623 1/2, styczeń-luty 624 1/2, marzec-kwiecień 625 1/2, maj-czerwiec 626 1/2, lipiec-sierpień 627 1/2, wrzesień-październik 628 1/2, listopad-grudzień 629 1/2, styczeń-luty 630 1/2, marzec-kwiecień 631 1/2, maj-czerwiec 632 1/2, lipiec-sierpień 633 1/2, wrzesień-październik 634 1/2, listopad-grudzień 635 1/2, styczeń-luty 636 1/2, marzec-kwiecień 637 1/2, maj-czerwiec 638 1/2, lipiec-sierpień 639 1/2, wrzesień-październik 640 1/2, listopad-grudzień 641 1/2, styczeń-luty 642 1/2, marzec-kwiecień 643 1/2, maj-czerwiec 644 1/2, lipiec-sierpień 645 1/2, wrzesień-październik 646 1/2, listopad-grudzień 647 1/2, styczeń-luty 648 1/2, marzec-kwiecień 649 1/2, maj-czerwiec 650 1/2, lipiec-sierpień 651 1/2, wrzesień-październik 652 1/2, listopad-grudzień 653 1/2, styczeń-luty 654 1/2, marzec-kwiecień 655 1/2, maj-czerwiec 656 1/2, lipiec-sierpień 657 1/2, wrzesień-październik 658 1/2, listopad-grudzień 659 1/2, styczeń-luty 660 1/2, marzec-kwiecień 661 1/2, maj-czerwiec 662 1/2, lipiec-sierpień 663 1/2, wrzesień-październik 664 1/2, listopad-grudzień 665 1/2, styczeń-luty 666 1/2, marzec-kwiecień 667 1/2, maj-czerwiec 668 1/2, lipiec-sierpień 669 1/2, wrzesień-październik 670 1/2, listopad-grudzień 671 1/2, styczeń-luty 672 1/2, marzec-kwiecień 673 1/2, maj-czerwiec 674 1/2, lipiec-sierpień 675 1/2, wrzesień-październik 676 1/2, listopad-grudzień 677 1/2, styczeń-luty 678 1/2, marzec-kwiecień 679 1/2, maj-czerwiec 680 1/2, lipiec-sierpień 681 1/2, wrzesień-październik 682 1/2, listopad-grudzień 683 1/2, styczeń-luty 684 1/2, marzec-kwiecień 685 1/2, maj-czerwiec 686 1/2, lipiec-sierpień 687 1/2, wrzesień-październik 688 1/2, listopad-grudzień 689 1/2, styczeń-luty 690 1/2, marzec-kwiecień 691 1/2, maj-czerwiec 692 1/2, lipiec-sierpień 693 1/2, wrzesień-październik 694 1/2, listopad-grudzień 695 1/2, styczeń-luty 696 1/2, marzec-kwiecień 697 1/2, maj-czerwiec 698 1/2, lipiec-sierpień 699 1/2, wrzesień-październik 700 1/2, listopad-grudzień 701 1/2, styczeń-luty 702 1/2, marzec-kwiecień 703 1/2, maj-czerwiec 704 1/2, lipiec-sierpień 705 1/2, wrzesień-październik 706 1/2, listopad-grudzień 707 1/2, styczeń-luty 708 1/2, marzec-kwiecień 709 1/2, maj-czerwiec 710 1/2, lipiec-sierpień 711 1/2, wrzesień-październik 712 1/2, listopad-grudzień 713 1/2, styczeń-luty 714 1/2, marzec-kwiecień 715 1/2, maj-czerwiec 716 1/2, lipiec-sierpień 717 1/2, wrzesień-październik 718 1/2, listopad-grudzień 719 1/2, styczeń-luty 720 1/2, marzec-kwiecień 721 1/2, maj-czerwiec 722 1/2, lipiec-sierpień 723 1/2, wrzesień-październik 724 1/2, listopad-grudzień 725 1/2, styczeń-luty 726 1/2, marzec-kwiecień 727 1/2, maj-czerwiec 728 1/2, lipiec-sierpień 729 1/2, wrzesień-październik 730 1/2, listopad-grudzień 731 1/2, styczeń-luty 732 1/2, marzec-kwiecień 733 1/2, maj-czerwiec 734 1/2, lipiec-sierpień 735 1/2, wrzesień-październik 736 1/2, listopad-grudzień 737 1/2, styczeń-luty 738 1/2, marzec-kwiecień 739 1/2, maj-czerwiec 740 1/2, lipiec-sierpień 741 1/2, wrzesień-październik 742 1/2, listopad-grudzień 743 1/2, styczeń-luty 744 1/2, marzec-kwiecień 745 1/2, maj-czerwiec 746 1/2, lipiec-sierpień 747 1/2, wrzesień-październik 748 1/2, listopad-grudzień 749 1/2, styczeń-luty 750 1/2, marzec-kwiecień 751 1/2, maj-czerwiec 752 1/2, lipiec-sierpień 753 1/2, wrzesień-październik 754 1/2, listopad-grudzień 755 1/2, styczeń-luty 756 1/2, marzec-kwiecień 757 1/2, maj-czerwiec 758 1/2, lipiec-sierpień 759 1/2, wrzesień-październik 760 1/2, listopad-grudzień 761 1/2, styczeń-luty 762 1/2, marzec-kwiecień 763 1/2, maj-czerwiec 764 1/2, lipiec-sierpień 765 1/2, wrzesień-październik 766 1/2, listopad-grudzień 767 1/2, styczeń-luty 768 1/2, marzec-kwiecień 769 1/2, maj-czerwiec 770 1/2, lipiec-sierpień 771 1/2, wrzesień-październik 772 1/2, listopad-grudzień 773 1/2, styczeń-luty 774 1/2, marzec-kwiecień 775 1/2, maj-czerwiec 776 1/2, lipiec-sierpień 777 1/2, wrzesień-październik 778 1/2, listopad-grudzień 779 1/2, styczeń-luty 780 1/2, marzec-kwiecień 781 1/2, maj-czerwiec 782 1/2, lipiec-sierpień 783 1/2, wrzesień-październik 784 1/2, listopad-grudzień 785 1/2, styczeń-luty 786 1/2, marzec-kwiecień 787 1/2, maj-czerwiec 788 1/2, lipiec-sierpień 789 1/2, wrzesień-październik 790 1/2, listopad-grudzień 791 1/2, styczeń-luty 792 1/2,

OBWIESZCZENIE.

Przy dzisiejszym losowaniu śremskich obligacji powiatowych wyznaczone następujące numery:
Lit. A. No. 10, 135.
Lit. B. No. 181, 238, 274, 331, 387, 402, 403, 537, 636, 836.
Lit. C. No. 11, 221, 273, 301, 302, 326, 328, 339, 450, 466, 526, 533, 538, 632, 640, 646, 692, 745, 782, 788, 790, 792, 793, 799, 807, 811, 814, 820, 824, 825, 860, 861, 872, 873, 875, 893, 930, 949, 969, 972, 984, 1012, 1047, 1092, 1096, 1104, 1109, 1112, 1134, 1182, 1253, 1344, 1345, 1395, 1409, 1411, 1418, 1506, 1507, 1508, 1530, 1541, 1791.
Posiedzieliem obligacji tych wypowiadają się takowe niniejszym na dzień 1 października 1871 z tym wezwaniem, aby sumę kapitałową za zwrotem obligacji w stanie do konkursu usposobionym wraz z należąciami do nich nie płatniemi już kuponami przewidywanymi Ser. IV No. 7/10 i talonami w podanym powyżej dniu wypłaty odebrali w powia owiej kasie komunalnej w Śremie lub w domach bankowych H. C. Plant w Berlinie i Lipsku — u braci M. i H. Mamroth w Poznaniu i Hirschfeld i Wolf w Poznaniu.
Równocześnie przypominamy, aby z dawniejszych ciągłości nie zwroczone jeszcze obligacje oddano za odebraniem waluty:
Z 11 ciągłości obligacji Lit. C. No. 1789.
Z 14 ciągłości obligacji Lit. C. No. 704.
Z 15 ciągłości obligacji Lit. C. No. 382, 1196, 1254, 1731.
Z 16 ciągłości obligacji Lit. B. No. 320, 538.
Z 16 ciągłości obligacji Lit. C. No. 15, 206, 262, 293, 308, 373, 469, 795, 907, 1049, 1052, 1065, 1141, 1285, 1286, 1404 i 1536.
Śrem, 15 lutego 1871.

Stanowa komisya dla budowy żwirówek w powiecie śremskim.

Kupno i dzierżawy dóbr w Galicyi i Królestwie Polskiem.

Mamy honor donieść Szanownej Publiczności, że mamy oddane w komis dobrą rozmiarów do sprzedania i wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami w Galicyi i Królestwie Polskiem. Nadmieniamy, że tylko takie dobra polecać będziemy, które j-den z naszych współników, praktyczny agronom osobiście zwiędził w celu, ażeby kupującemu przedstawiając rzeczywisty stan majątku oszczędzić czasu i kosztów podróży. Prosimy o zgłoszenie się ustnie lub piśmienne z wymienieniem kapitału, jakim kupujący rozporządzać chce lub może do

Domu handlowego J. H. Kijas & Comp. w Krakowie, zapewniając umiarkowane żądania za pośrednictwem.

Prztem polecamy Szanownej Publiczności skład nasz hurtowny win zagranicznych a szczególnie węgierskich w najrozmaitszych gatunkach po cenach bardzo umiarkowanych. Kraków, dnia 11 maja 1871.

J. H. Kijas & Comp.

Interes budowlowy

dla wynalezionych przez **Benona Schneider** i patentowanych **pieców do wypalania cegieł i wapna**

Benona Schneider & E. Bürkner, Berlin,

Fryderykowska ulica 52/53,

podejmując się zakładania nowych, urządzania starych pieców do wypalania cegieł, wapna, gipsu, cementu i towarów z gliny, jako też zakładanie całych cegielni, cegielni do wypalania wapna i cementu ze wszystkimi urządzeniami.

Na łaskawe zapytania przesyłają się prospekty z rysunkami. [2637].

Technicy budowlancy, chcący przyjąć agentury, mogą się zgłosić.

Benona Schneider, E. Bürkner,

architekt i majster murarski. król, inspektor budowlany.

Providentia

frankfurtskie Towarzystwo ubezpieczeń, wydział dla ubezpieczeń życia.

Kapitał zakładowy 8,000,000 flor. wal. połudn. niem.

Panu **Henrykowi Mayer** w Poznaniu oddaliśmy główną agenturę naszego towarzystwa, wydział dla ubezpieczeń życia.

Z poważaniem
Dyrekcya Towarzystwa Providentia
Z p. **J. E. Runge.**

Powołując się na powyższe doniesienie, upraszam panów zabezpieczonych, aby kwity swe premiowe odtań wykupywali u mnie, **Fryderykowska ulica 32a.**

Tak samo polecam się do przyjmowania ubezpieczeń. (2662),
Prospekty i t. p. daję bezpłatnie.

Henryk Mayer

Płóciennne chustki do nosa,
Batystowo-płóciennne chustki do nosa,
Kolorowe batystowo-płóciennne chustki do nosa,
Kolorowe płóciennne chustki do nosa

dla panów i dam poleca

Fabryka białizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,
Poznań, Sapieżyński plac la.

E. Cohnfeld's
Annoncen-Bureau.

Berlin, Neue Promenade No. 7,

empfehl ich zur täglichen Beförderung von Inser-ten für hiesig und auswärtige Zeitungen.

Bei grösseren Aufträgen höchsten Rabatt. Adressen-Annahme gratis. Berechnung zu Original-Preisen.

Mydło desinfekcyjne,
Phenol mydło toaletowe,

do użycia codziennego,

doświadczony środek przeciw zarażeniu się podczas epidemii, chorób zaraźliwych (ospy itd.).

Phenol mydło,

silnie desinfekujące dla lekarzy po sekcjach.

S. Engel,

fabryka mydła.

(2670)

W zapasie w aptekach panów **Brandenburga, Elsnera, Jagielskiego, Pfuhla i Reimanna.**

Otworzyłem w tutejszym mieście dom
komisowo-handlowy zboża i produktów pod firmą
S. Kurnatowski,
Berlin, w kwietniu 1871 r.
Biuro Mauerstrasse No. 33.
(2839.)

achiny do prasowania torfu,
cegieł i rur
do obrotu kołmi i parą
Schlüter & Maybaum.

Fabryka machin.

Berlin, Greifswalder Str. 20. (2652)

Druga

aukcya holenderskiego bydła
młodocianego

50 holenderskich jałowic odbędzie się dnia **5 marca** po południu o 2 godzinie na podwórzu gospodarskim w Preititz pod Bantzen „Saska Luzacya wyższa“. Wszystko bydło, rasy amsterdamskiej, importowane zostało w jesieni 1869 r. z Holandyi w wieku 6 miesięcy, wedle sposobu holenderskiego na najpiękniejszych pastwiskach pasione a w zimie sianem, rzepą, owsem i mąką z kuchów rzepiowych żywione i jest cienne. Mimo wiele zgłoszeń nie sprzedano i nie sprzedaje się żadna sztuka bydła przed aukcyą. Preititz, w maju. (2645)

Gustaw Mittag,

dzierżawca dóbr klasztornych rycerskich Preititz i Pannewitz

Kapiele Königsdorff-Jastrzemb
w Górnym Szląsku.

Początek sezonu dnia 15 maja rb.

Kapiele dają się już od dnia 1 maja rb.

Zamówienia pomieszczeń, jako też zlecenia na skoncentrowane żoły i wodę do picia przesyłać należy do **Inspekcji kąpielowej**. [1731].

Liebiga wyskok mięsny
z Fray-Bentos (Ameryka połudn.)

Spółka wyskoku mięsnego Liebiga, Londyn

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.
Natychniastowe przyrządzenie nocnego rosółu po 1/2 ceny rosółu z świeżego mięsa. — Przyrządzenie i naprawa żup, sosów, jarzyn itd.
Wzmocnienie dla słabych i chorych. [53].
Dwa złote medale, Paryż 1867; medal złoty, Havre 1868.

Wielki dyplom honorowy — najwyższa nagroda — Amsterdam 1869.

Ceny detaliczne na całe Niemcy:

Ang. garnek funt. 1/2, ang. garnek funt. 1/4, ang. garnek funt. 1/4, ang. garnek funt. 1/4
po tal. 3 5 sgr. po tal. 1 20 sgr. po 27 1/2 sgr. po 15 sgr.

Kapiele żółowe Goczalkowice

pod Pszczyną w Górnym Szląsku. — Stacja kolei po praw. brzegu **Odry**. — Źródło żółowe Jed i Brom zawierający, otworzony będzie dnia 2 maja. — Kapiele w wannach, do siedzenia, tuszowania i żółowo-parowe.

Nowe domy mieszkalne z wygodnymi pomieszczeniami i nowo urządzonej pokojami. — Znaczenie rozszerzone przeładunków. Cytelnia, codziennie dwa razy koncert. — Nowy **billard**. — Hotel i dobra restauracya. — **Kuchnia wykładowa**. — Zgłoszenia i zamówienia pomieszczeń do zarządu kąpielowego. Jako lekarze kąpielowi fungują: Radca zdrowia p. dr. **Babel** i p. dr. **Friedländer**. [2046].

Wielna!!

Podajemy niniejszym do wiadomości publicznej, że tak na **jarmarku wrocławskim** jako i **poznamskim** zajmować się będziemy sprzedażą wełny w komis nam oddanej. W **Wrocławiu** skład nasz mamy w **starej giełdzie** na placu **Blücherowskim**; w **Poznaniu** wynajęty mamy na ten cel cały **frontowy gmach solnych magazynów** (naprzeciw hotelu Sterna). Upraszamy przeto Panów gospodarzy, którzy nam wełnę swoją powierzyć zamierzają a odośnej deklaracyi dotąd nie złożyli, ażeby nas czasem rychlej, a **najpóźniej do 20 maja** listownie uwiadomili:

1. ile mniej więcej odstawią wełny,
2. dokąd, czy do Wrocławia czy do Poznania,
3. jaką uzyskali cenę za swoją wełnę w r. 1870 i w roku 1869, z dodaniem, czy takową **przed** czy **na** jarmarku i którym sprzedali?

Wiadomości te są nam bardzo pożądane, raz dla informacji, powtóre dla **zarezerwowania odpowiedniego miejsca** pod wełnę.

Wełny muszą być dostarczone:

do **Wrocławia** w dniach od **1** do **4 czerwca**,
do **Poznania** najpóźniej do **10 czerwca**.

Wysyłki **koleją** prosimy uskutecznić pod adresem: **Kwilecki, Potocki et Comp., Breslau, Ohlauerstr. Nr. 84** Hotel Victoria, gdzie biuro nasze, do **Poznania** bez wszelkiego dodatku, duplikaty frachtbryfów odośnie do Wrocławia lub Poznania pod właściwym adresem przesyłać.

Furmanki zgłosić się winny w Wrocławiu i w Poznaniu w odośnych biurach.

Do każdej wysyłki, bądź koleją bądź furmanką, załączyć należy specyfikacyą wańtuchów co do ilości, wagi ich i gatunku wełny. Prowizya od **sprzedaży** i całego zachodu wynosi 1%. Pieniądze i rachunki przesyłamy w braku innej dyspozycyi wprost z jarmarku pod adresem właściciela wełny. (2677)

Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Dziś w niedzielę dnia 14 maja na śniadanie **flaki**, na kolacya **cielęcę kotlety z szparagami** u [2675.]

Starka,
Stary Rynek No. 77.

Ottom Dawczyński,
dentysta,
Fryderykowska ulica 33b, obok hotelu Tilsnera. [2646].

M. Matuszewski,
krawiec męzki
w Smiglu
w kamienicy kupca p. **T. Radkiewicza**.
Będąc zaciągnięty dnia 23 lipca 1870 do wojska, a powróciwszy w tych dniach do domu, polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. [2650].

Drelich
na wańtuchy do wełny i płótno
do 60 funt. ważące od 6 1/2 tal. pocz.
Gotowe wańtuchy,
Miechy do zboża,
Płachty do rzepiu
w największym wyborze po jak najtańszych cenach poleca [2648].

Salomon Beck,
Rynek 89. 89 Rynek

Russak & Czapski,
Rynek 82, Rynek 82,
polecają partya **parasoli ogrodowych** po bardzo tanich cenach. (2660).

Prawdziwe marcowe piwo grodzkie z browaru p. **Bibrowicza — 32 flaszki za 1 tal.; kobyłowski Lager i Beck-bler; napój majowy** ze świeżego ziola **Waldmeister**; **wina** rozmaitego gatunku czyste białe i czerwone; **słódki messyńskie pomarańcze i cytryny** jako też wszelkie prawdziwe **franc. kremy, koniaki, araki i herbatę** poleca handel win, korzeni i cygar

Unruha,
Półwiejska ulica No. 8b.

Makę rżaną na paszę,
otręby pszenne i świeże zielone **ku-chy rzeplowe**, poleca po zmierzonych cenach i z wszystkich h stacyi kolejowych **A. S. Lehr, W. Garbary 18.** (2665)

Wód mineralnych
wszelkich gatunków nowe przesyłki nadchodzą co tydzień do [2056]
apteki **Elsnera.**

Injections-Necessaires
z 64 nastrożkami do szybkiego nieszkodliwego i pewnego **usunienia wszystkich chorobliwych upływów prostoty** są do nabycia tylko u aptekarzy krajowych i zagranicznych po 2 tal. za sztukę. (2325)

Świeże wody mineralne,
należu 1871 roku nadeszły znówu wszystkie a szanownym wody mineralne pięcym oddaje do dyspozycyi ogród mój do przechadzki.
Dr. Mankiewicz,
Wilhelmsowa ul. 2. [2566]

Cierpiący na oczy

każdego rodzaju, mianowicie też przypadki operacyjne znajduj w urządzonej doskonale klinice okulistycznej **Dr. J. Hirschberg**, doenta przy uniwersytecie w Berlinie (21 Louisenstrasse) godziny do mów. przed południem od 8-9. po połud od 1-4, 4-5) przyjęcie każdego czasu. (238).

Liebiga mleko stepowe (kumys)
leczy
cierpienia piersowe i płucowe.
Wedle zdania medycznych po-wag leczy Liebiga mleko stepowe — zwane kumys — przedję i poważniej niż wszystkie inne d t d w Niemczech używane środki: **katar żołądkowy i kiszki odchodowej, tuberkuly, katar brzochny, anemja** (brak krwi) w skutek długich chorób, niewygod, przedłużonego użycia **merkuryusza** itd., **szkorbat, chlorosis, hysterja i słabość ciała**.
Za flakonik 15 sgr. (1 tal.) wraz z przepisem użycia.
W pudełkach po 4-12 flakoników do sprowadzenia przez **Skład generalny**

Liebiga mleka stepowego (kumys) [2635].
Berlin, Gneisenaustr. 7a.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe i edziej chwili u-epują po użyciu uleku anti-newralgicznego dr. **CRONIE** Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur**, u de la Monnaie 19, w Poznaniu w ap e dra **Mankiewicza**. [1855].

W poniedziałek dnia 15 maja na kolacy **zrazy** z kaszą krakowską u

Starka,
Stary Rynek No. 77.

Zabezpieczenie się przeciw ospie!

Pr y panującej teraz epidemicznej ospie są-dzę, że wyświadczyć ludzkości i pr-yślugę, jeżeli uwage jej zwrócę na wyborzy środek lezacy a mianowicie na pewny **środek zabezpieczający** mieszkańczego w Berlinie **Nene Königsstr. 33** homeop. lekarza pana dr. **Loewenstein**. Jako duchowny miałem sposobność użycia tych środków u 50-60 osób, a skutek był prawdziwie zadziwiający, gdyż z nich, którzy wszyscy mieli ospę w wysokim stopniu, umarło tylko czterech, podczas kiedy wszyscy, którzy użyli rze-znych środków wcześniej, zupełnie wolni byli od owej choroby. (2651)

Ks. A. Block,
wikaryusz w Zuckau pod Gdańskiem

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Ekonom, Polak, wolny od wojska obecnie w miejscu z bardzo małą familią obeznany z wszelkimi gałkami gospodars-twa, zawiadamiający już wielkimi i mniejszemi majątkami posiadający chlubne świadectwa życia sobie od 1 lipca r. b. in-nej posady. Na życzenia koile świadectw mogą być nadesłane. Poste restante **R. R. 2 Kobylin**. (2610)

Gerzelany, żonaty posiadający praktykę 10 letnią w gorzelniach parowych, ręcznych i konnych i mogący złożyć kaucyą p-snu-kuje od 1 lipca r. b. miejsce. Adres **M. M. 3** poste restante Poznań. (2631)

Folwark,

mający około 100 morgów dobrego żytynego gruntu, z odpowiednią ilością łąk nad Wartą, Jarzyną i oziminną obsianą, bez inwentarza, natychmiast lub od 1 lipca b. r. jest do wydzierżawienia. Blizsze szczegóły udzieli ekspedycya **Dzien-nika**. (2624)

Dow. Pożarowo pod Wronkami poszukuje od św. Jana **ku-charza i służącego**, kawalerów. Zgłoszenia tylko frankowane będą uwzględnione. (2604)

Dobra rycerskie,

obejmujące 3300 morgów, w obwodzie rejencyjnym poznańskim i powiecie średzkim położone, z nowym muirowanym domem mieszkalnym, kompletnymi budynkami gospodar-kiemi i kompletnym inwentarzem, tuż nad żwirówką, są za 100,000 tal. do sprzedania.

Oprócz donośnej cegielni i wy-bornego torfiska wynoszą rozchody w gotówce 440 tal.

1000 morgów gruntu pszennego i żytniego,

1000 morgów lasu i zagajen, 400 morgów łąk, reszta lżej-szy grunt. Zaliczka 25 do 30,000 tal., reszta stałe hipoteki.

Na ustne jako też frankowane zapytania daje jak najchętniej bliż-sze objaśnienie ekspedycya anon-sów **Kaufmann & Palme** Poznań, Sapieżyński plac No. 1.

Majątek ziemski w powiecie wrze-sińskim pod korzystnymi warunkami zaraz do nabycia, wiadomość u mnie w Pleszewie. **Maryan Piotrowski.** (2613)

Poszukuje się

do rychłego kupna dla zamejscowych nabywców kilka ma-lych większych dóbr rycerskich i domi-niów w W. Ks. Po-znańskim. Zaliczki dane być mogą na życzenie w każdej wysokości i łaskawe oferty przesyłać na-leży do ajenta dóbr

Izydora Licht
w Poznaniu,
W. Rycerska ul. 2.

(2601.)

Pupilarnie zabezpieczone hi-poteki każdej wysoko-ści na dobrach rycerskich loko-wane kupuje każdego czasu po naj-mierniejszych cenach. (1730)

Józef Radziejewski

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.
W Dom. Chaławy, 1/2 mili od stacyi kolei Czempin, stoi sto ziarnem pasionych **shopów** na sprze-żaz. (2390)

W wtorek rano dnia 16 b. m. przy-będzie znówu do hote-lu Keilera z wielkim transportem **krow i cieląt z legu notoc-kiego**. **W. Hamann**, handlarz bydła.